



foto: GRZEGORZ KRZYZEWSKI/Forum

POLSKA

Pieniądze dla Polonii poszły na obrażanie prezydentów RP

Senat Małgorzaty Kidawy-Błońskiej dofinansował ze środków przeznaczonych dla Polonii wydarzenia fundacji Otwarty Dialog, w tym m.in. spotkanie w Londynie, na którym promowano książki obrażające prezydenta Karola Nawrockiego i jego poprzednika, a także w sposób wulgarny szydzono z byłej i obecnej głowy państwa. Kierownictwo izby wyższej parlamentu nie chce komentować sprawy. Z kolei poseł PiS Marcin Romanowski zapowiedział złożenie zawiadomienia do prokuratury. **s.5**

codziennie

**Gazeta
Polska**

Poniedziałek 06/10/2025 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #193 (4035) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

A albiola.com/GPcodziennie

X x.com/GPcodziennie

f facebook.com/GPcodziennie

GP GPcodziennie.pl

NOMINACI MINISTRA WYBIORĄ SĘDZIÓW „WŁAŚCIWYCH” DO WYDANIA WYROKU!

Prezydent o rozporządzeniu Żurka: Ostentacyjny akt bezprawia

„Ręczne sterowanie doborem sędziów pod polityczne potrzeby i oczekiwania rządzących” – prezydent Karol Nawrocki jednoznacznie ocenił najnowsze rozporządzenie ministra sprawiedliwości. Waldemar Żurek wprowadził bowiem zapis, który pozwala prezesom sądów – czyli jego nominatom – „właściwie” dobierać składy orzekające mające wydawać wyroki. Prezydent wezwał sędziów, aby pozostali niezawisli. „W ten sposób potwierdzicie Państwo swoją niezależność wobec brutalnych prób nacisku, manipulacji i bezprawia” – zaapelował.

Poniedziałek

foto: Jacek Szydłowski/Forum

s.3

KULTURA

Platynowy Opornik dla Kelusa

Jan Krzysztof Kelus 2 października został wyróżniony na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym NNW (Niepokorni, Niezłomni, Wyklęci) nagrodą specjalną – Platynowym Opornikiem. To wyróżnienie jest przyznawane twórcom za niezłomność i podejmowanie w swojej twórczości trudnych tematów. **s.14**

POLSKA

Kamiński: Rząd próbuje zastraszyć funkcjonariuszy CBA

Koalicja 13 grudnia wraca do pomysłu likwidacji CBA. Instytucja ta miałaby zakończyć działalność 1 maja 2026 r. – Rząd Tuska chce wysłać sygnał do swoich ludzi, że „walczymy dalej” (...), a jednocześnie chce zastraszyć tych funkcjonariuszy, którzy w CBA pozostali – mówi Mariusz Kamiński. **s.5**

POLSKA

Będą naciskać na prezydenta

Ustawa o powołaniu Parku Narodowego Doliny Dolnej Odry jeszcze nie przeszła procesu legislacyjnego, a już rozpoczyna się nacisk na prezydenta Karola Nawrockiego. Przekonywać mają samorządowcy, którzy wierzą w zapewnienia rządu, że nowa instytucja nie zaszkodzi żegludze ani lokalnej gospodarce. **s.6**

POLSKA

Odnaleziono 23. drona po rosyjskim ataku

Kolejny, 23. już dron po ataku z 9–10 września odnaleziono w miejscowości Zaręby-Warchoły. Od tamtego ataku rosyjskie drony paraliżują europejskie lotniska. W tej sytuacji podczas szczytu krajów UE w Kopenhadze na budowę tzw. muru antydronowego zgodzono się wstępnie, a ma on powstać dopiero za kilka lat. **s.4**



ISSN 2083-7119
9 772083 711012
4 1>



Eugène Delacroix

(1798–1863) francuski malarz epoki romantyzmu

\\ Doświadczenie jest niezbędne do nauczenia się wszystkiego, czego dokonać można swoim instrumentem, ale zwłaszcza do unikania tego, na co nie należy się porywać. \\



MAREK BOBER

Głos rozsądku z Hollywood

Sean Penn to aktor wielki, ale w poglądach lewicowy. Nie poszedł jednak z linią dużej części liberałów, którzy racjonalizowali zabójstwo konserwatywnego aktywisty Charliego Kirka, a nawet po jego śmierci nadal nazywali go faszystą i rasistą. Penn twierdzi, że ludzie pokroju Kirka inspirowały debatę. Wyjaśnił, że nie zgadza się z „prawie wszystkim”, w co wierzył Kirk, ale pozostaje wierny demokratycznemu przekonaniu, że „potrzebujemy” ludzi takich jak Kirk, aby promować szczerą i otwartą dyskusję na tematy społeczne. Aktor dodał, że wzajemny szacunek i zrozumienie dla odmiennych poglądów są niezbędne do życia w wolnym społeczeństwie, a ludzie muszą zacząć uznawać inne punkty widzenia za „uzasadnione opinie”. Dobrze, że są te cenne głosy w lewicowej bańce Hollywood, i za to należy aktora docenić.

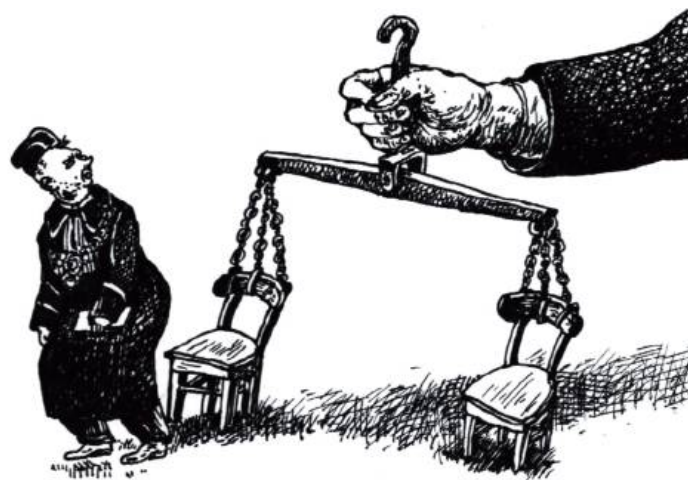
Dawid
WildsteinUśmiechnięci
kumple Kremla

To, że „uśmiechnięty” Senat za grube pieniądze zdecydował się sfinansować inicjatywę fundacji Otwarty Dialog Bartosza Kramka, żeby ta mogła promować za granicą ludzi pokroju Aleksandry Sarny (będącej trollem od Jana Pińskiego), Arkadiusza Szczurka czy Adama Mazguły, to kolejny dowód na to, jak niszczy się nasze państwo. Najgorsze jednak w tej sytuacji nie jest nawet to, że za nasze pieniądze organizowane są zagraniczne wycieczki dla największego chamstwa i patologii. To „didaskalia” przy prawdziwym problemie. Okazuje się, że Polska finansuje ludzi, którzy byli w sposób jednoznaczny zaangażowani w niszczenie polskich systemów bezpieczeństwa podczas hybrydowego ataku Putina na naszą granicę. Ludzi, którzy od miesięcy w sposób wręcz ostentacyjny działają na rzecz Moskwy, podważając wybór polskiego prezydenta, sabotując działania ośrodka prezydenckiego usiłującego zapewnić Polsce bezpieczeństwo w tak trudnym dla nas momencie. To ludzie, którzy od miesięcy powtarzają moskiewską propagandę oraz szerzą napisane na Kremlu feyki o sfałszowanych wyborach. Oni wprost nawoływali do siłowego zablokowania wyniku demokratycznych wyborów w Polsce. To jest prawdziwy problem, a nie to, że przy okazji to banda niezbyt lotnych głupków.

Piotr
LisiewiczUłaskawić
„Starucha”!

Jak ujawnił w „Wywiadzie z chuliganem” w Telewizji Republika mecenas Krzysztof Wąsowski, zamierza on złożyć do prezydenta Karola Nawrockiego wniosek o ułaskawienie Piotra (dawniej) Staruchowicza, który prowadzi doping na meczach Legii Warszawa. O „Staruchu” głośno było za poprzedniego Tuska, gdy aresztowano go po tym, jak wylansował hasło: „Donald, matole, twój rząd obalą kibole”. Uniewinnienie „Starucha” z absurdalnych kryminalnych zarzutów jako kompromitację prokuratury opisywały nawet „GW”, „Polityka” czy „Newsweek”. Teraz sytuacja jest o tyle idiotyczna, że „Staruch” skazany został zaocznie na dwa lata zakazu stadionowego nie z powodu jakichś groźnych brzmących zarzutów, ale... prowadzenia dopingu w czasie meczu w Lublinie z podwyższenia na ogrodzeniu. Mimo że miał odpowiednią wejściówkę, uprawniającą go nawet do wejścia... na murawę. Lubelski sąd skazał go pod jego nieobecność, bo podróżował w tym czasie po Afryce. Oczywiście zachowanie sądu nie miało nic wspólnego z tym, że na trybunie, na której prowadzi doping „Staruch”, wisiały niedawno hasła „Nitras, zmień diler” czy „Byle nie Trzaskowski”. Nic a nic. I prezydent jako kibic Lechii Gdańsk dobrze o tym wie.

Rafał Zawistowski



GRZEGORZ WSZOŁEK

Żurkolotek

Co w kolejnym dniu usłyszymy z maszyny losującej obsługującej tłumaczenia ministra Waldemara Żurka? Tylko w ostatnim tygodniu usłyszeliśmy od byłego sędziego, że ręczne wybieranie składów orzekających zamiast systemu losowego przydziału spraw przyspieszy rozprawy i procedury w wymiarze sprawiedliwości. Co ma jednak piernik do wiatraka? W jaki sposób z informatyzowanie sądów i coś, co było wyczekiwane przez samych sędziów, utrudnia im pracę? Oczywiście Żurek nawiązał do Zbigniewa Ziobry i jego rzekomych wpływów do dziś utrzymujących się w sądach. Nazwał ten system „ziobrolotkiem”, dodając z rozbrajającą szczerością, że nie ma żadnych dowodów na poparcie swojej tezy o manipulacjach przy losowaniu składów sędziowskich. Jest jeszcze lepszy pomysł na sprawne działanie sądownictwa – dyktowane z góry wyroki. Dalej, Żurek uważa KRS za nielegalną, ale za to część jej członków za legalnych. I wisienka na torcie – to, że tzw. starzy sędziowie wielokrotnie potwierdzali wyroki awansowanych po 2017 r., nie stanowi dla Żurka problemu, bo wiążąca jest dla niego uchwała Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych SN. Co jutro zapoda maszyna losująca?



SĄDY \ Nominaci ministra wybiorą sędziów „właściwych” do wydania wyroku!

Prezydent o rozporządzeniu Żurka: Ostentacyjny akt bezprawia

„Ręczne sterowanie doborem sędziów pod polityczne potrzeby i oczekiwania rządzących” – prezydent Karol Nawrocki jednoznacznie ocenił najnowsze rozporządzenie ministra sprawiedliwości. Waldemar Żurek wprowadził bowiem zapis, który pozwala prezesom sądów – czyli jego nominatom – „właściwie” dobierać składy orzekające mające wydawać wyroki. Prezydent wezwał sędziów, aby pozostali niezawisli. „W ten sposób potwierdzenie Państwo swoją niezależność wobec brutalnych prób nacisku, manipulacji i bezprawia” – zaapelował.

Grzegorz Broński

Najpierw nielegalnie przejęli prokuraturę, potem wbrew opiniom kolegiów sędziowskich wymienili prezesów sądów, a teraz chcą ręcznie wyznaczać sędziów do orzekania. W dodatku zapowiadają likwidację CBA... Czy to nie układa się w jeden scenariusz pt. „Bezkarność dla swoich”? – stwierdził prezes PiS Jarosław Kaczyński.

Losowanie zamiast patologii

System Losowego Przydziału Spraw (SLPS), który został wprowadzony w 2018 r., miał jeden cel – aby sprawy wpływające do sądów nie były rozdzielane wśród sędziów według uznania przełożonych. To bowiem rodziło spekulacje, kto i dlaczego dostał akurat taką, a nie inną sprawę.

Mało tego, dzięki stronie SLPS.pl i publikowanym tam raportom dosłownie każdy mógł się dowiedzieć, ile i jakich spraw ma sędzia z dowolnego miasta w Polsce.

Oczywiście nie brakowało mało-kontentów kreujących spiskowe teorie, że ktoś mógłby z centrali w Warszawie manipulować wynikami losowania, rzekomo nawet... informatyk, ale mało kto poważnie traktował tego typu opowieści. Jak się jednak teraz okazało, ich wyznawcą najwyraźniej był również Waldemar Żurek.

Nowe rozporządzenie Żurka

W Dzienniku Ustaw ukazało się nowe rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 29 września, które nowelizuje dotychczasowy regulamin urzędowania sądów powszechnych. Wbrew pozorom nie chodzi jedynie o organizację pracy sędziów. Kluczowy fragment dotyczy dodania w § 50 nowego ustępu 1a, który brzmi: „Przewodniczący wydziału może zdecydować w przypadku potrzeby poprawy efektywności pracy wydziału, że sprawy rozpoznawane w składzie 3 sędziów SLPS przydzieli referentom, a pozostałych dwóch członków składu wyznaczy przewodniczący wydziału według zasad określonych przez prezesa sądu po zasięgnięciu opinii kolegium właściwego sądu”.

Co w praktyce oznacza taka zmiana? Pod przykrywką „poprawy efektywności” wprowadzono możliwość arbitralnej manipulacji składami orzekającymi. Losowany bowiem będzie jedynie referent sprawy – przewodniczący składu orzekającego, ale dwóch pozostałych jego członków będzie wyznaczonych przez przewodniczącego wydziału, zgodnie z regułami dopiero ustalonymi przez prezesów sądów. Przypomnijmy, niedawno Żurek odwołał kilkadziesiąt osób w całej Polsce, decyzję podejmował nawet wbrew opinii kolegium.

A dlaczego to tak ważne? „Tym oto tępym narzędziem rżnie się sędziowską niezawisłość: w składzie trzech sędziów (czyli zwykle

decydującym o orzeczeniu prawomocnym) większość będą stanowili zausznicy szefa wydziału nominata prezesa sądu nominata ministra sprawiedliwości! Treść wyroku nie może być zaskoczeniem” – przestrzega stowarzyszenie Sędziowie RP.

Prezydent o celu Żurka

Na działania ministra sprawiedliwości natychmiast zareagował prezydent Karol Nawrocki, który rozporządzenie Żurka określił jednoznacznie: „ostentacyjny akt bezprawia”.

Nie ma też wątpliwości, jaki jest jego rzeczywisty cel: „Rozporządzenie ma de facto zastąpić ustawę, ponieważ Minister Sprawiedliwości ma świadomość, że w sposób legalny nie jest w stanie wprowadzić proponowanych rozwiązań, godzących w niezawisłość i niezależność sędziowską oraz w prawo obywateli do sądu”.

„Projektowane reguły ustalania składu sądu mają stać się nieweryfikowalne po to, by umożliwić ręczne sterowanie doborem sędziów pod polityczne potrzeby i oczekiwania rządzących. To prosta droga do zniszczenia zaufania obywateli do wymiaru sprawiedliwości i do zniesienia gwarancji bezstronności” – zaznaczył prezydent Nawrocki.

Apel do sędziów

Czy Żurek zdoła skutecznie zrealizować swój plan? W dużej mierze zależy to od zachowania sędziów w całej Polsce. Dlatego Nawrocki zwrócił się właśnie przede wszystkim do nich.

„Jako Prezydent Rzeczypospolitej wzywam wszystkich sędziów – niezależnie od tego, w jakiej procedurze zostaliście powołani i z rąk którego Prezydenta RP odebraliście akt powołania – abyście, kierując się konstytucyjną zasadą z art. 178 Konstytucji,

w sprawowaniu urzędu pozostali niezawisli i podlegali tylko Konstytucji oraz ustawom” – stwierdził.

Podkreślił też: „W ten sposób potwierdzenie Państwo swoją niezależność wobec brutalnych prób nacisku, manipulacji i bezprawia, jakie próbuje się na Was wymusić. To jest prawdziwy test niezawisłości tysięcy polskich sędziów, test odpowiedzialności za konstytucyjny porządek państwa, który każdemu gwarantuje prawo do sprawiedliwego i publicznego rozpatrzenia sprawy w rozsądnym terminie, przez niezależny, a także bezstronny sąd ustanowiony ustawą”.

Ale także zaznaczył: „Jednocześnie mówię jasno: ten, kto ulegnie bezprawiu i złamie złożoną przysięgę, sam podważy swój mandat do orzekania w imieniu Rzeczypospolitej – moralny i wynikający z zaufania publicznego – a podejmowane w takich warunkach rozstrzygnięcia będą kwestionowane”.

Wbrew konstytucji

Z kolei prezes Kaczyński podkreślił: „Rozporządzenie Żurka to łamanie konstytucji (art. 7) i ustaw. To kolejne bezprawne działanie tej ekipy, które stawia pod znakiem zapytania legalność tego rządu, a już na pewno legalność obecnego ministra sprawiedliwości”.

Przypomnijmy, art. 7 konstytucji wskazuje zasadę praworządności: „Organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa”.

Sędzia Adam Zawadzki ze stowarzyszenia Prawnicy dla Polski uważa, że minister chce „wyeliminować przypadkowe wyznaczanie składu sędziowskiego” i dlatego odstępuje „od zaskakujących wyników losowania w ramach SLPS”.

– Losowanie będzie dotyczyło wyłącznie referenta; natomiast pozostałych członków składu – uwaga – wyznaczy z palca, z lotu ptaków, z kawowych fusów etc. przewodniczący wydziału, a tę funkcję powierza prezes sądu! – wyjaśnia sędzia Zawadzki. – Niech się zatem taki przewodniczący strzeże, czy wyznaczony przez niego w 2/3 skład sądu spełnia wszelkie pokładane w nim nadzieje oraz oczekiwania. Jak zaś zapadają decyzje sądów orzekających w składach kolegialnych? Większością głosów – dodaje.

Koalicja na pomoc Żurkowi

Na ostrą krytykę Żurek zareagował w bardzo schematyczny sposób. Najpierw filmik na X, później wizyta w studiu TVN, a na koniec konferencja... w siedzibie Iustitii! Wszędzie powtarzał ten sam greps, że SLPS był nazywany „ziobrolotkiem”.

– Teraz zamiast systemu informatycznego będziemy mieli regułę „z palca” – kpi jeden z prawników.

Dominował jednak propagandowy przekaz o przyspieszeniu rozpoznawania spraw, postulatach środowiska sędziowskiego i rzekomym manipulowaniu losowaniami, choć bez żadnych dowodów. Ale w sobotnie popołudniu niespodziewanie ogłosił, że nowy system nie będzie obligatoryjny.

Na pomoc Żurkowi natychmiast ruszyli członkowie rządu. Szef MSWiA Marcin Kierwiński: „Naprawa wymiaru sprawiedliwości cały czas trwa i będzie postępować, niezależnie od tego, jak bardzo krzyżować będą ci, którzy przez lata ten system dewastowali”. Rzecznik rządu Adam Szłapka: „Jeżeli potrzebne i zgodne z konstytucją zmiany bolą tych, którzy latami demolowali polski system prawny – to tylko potwierdza, że idziemy w dobrym kierunku”.

We wtorek ruszą prace nad ustawą futrzarską

POLITYKA \ Jutro w samo południe rozpoczną się prace nadzwyczajnej komisji ds. ochrony zwierząt dotyczące likwidacji branży futrzarskiej. Nadal trwają zakulisowe negocjacje, na jakich warunkach zamknąć biznes hodowli zwierząt na futra.

Sejm w pierwszej kolejności ma się zająć ustawą przygotowaną przez Małgorzatę Tracz. – Projekt ustawy, który przygotowałam, jest umową społeczną pomiędzy hodowcami, parlamentarzystami oraz przede wszystkim

obywatelami, którzy od lat domagają się zakazu hodowli zwierząt na futra – mówiła podczas konferencji prasowej Tracz. Rzeczywiście w Sejmie trwają dziś negocjacje dotyczące tego, jak zlikwidować futrzarstwo, a nie czy w ogó-

le to zrobić. Posłowie Konfederacji, PiS i Kukiz'15 złożyli projekt z zapisanym 15-letnim okresem wygaszania. Projekt Małgorzaty Tracz zakłada sześcioletni okres przejściowy i odszkodowania, które miałyby być wypłacane

jedynie dla tych, którzy wygasiliby produkcję w ciągu najbliższych trzech lat.

Ostatnie pięć lat nie było dobre dla polskiej branży futrzarskiej. Liczba hodowli spadła o blisko 2/3. Branża, która jeszcze 10 lat temu hodowała ok. 9 mln nerek amerykańskich, dzisiaj hoduje ich ok. 2,5 mln. Spadek widać również w dochodach z podatków. O ile w 2020 r. (gdy branża już podupadała, ale nadal była przedstawiana ja-

ko perła gospodarki) w postaci podatków wpływało prawie 11,5 mln zł rocznie, o tyle w 2024 r. było to nieco ponad 7 mln zł. Dla firm zajmujących się chowem i hodowlą innych zwierząt (w taką kategorię podatkową wchodzi chów zwierząt futerkowych) dochody VAT są ujemne. W 2024 r. fermom wypłacono ponad 30 mln zł z tytułu odzyskiwanego VAT.

Jacek Liziniewicz



fol. Facebook/d

PREZYDENT DOTRZYMUJE SŁOWA

INICJATYWA \ Prezydent Karol Nawrocki we wrześniu br. obiecał grupie młodzieży z Wolanowa, że jeżeli uzbierają cztery lajki, to pójdzie z nimi na lokalnego kebaba. Filmik ten został polubiony blisko ćwierć miliona razy, a głowa państwa odwiedziła w ostatni weekend miejscowość w woj. mazowieckim, aby zaprosić dzieci na danie kuchni tureckiej.

FIASKO ROZLICZEŃ TUSKA, BODNARA I ŻURKA \ Skarga do ETPC ws. sędzi Iwony Wróbel

Rozpada się śledztwo w sprawie RARS

Będzie skarga do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka dotycząca sędzi, która bez procesu uznała winę Anny Wójcik, jednej z oskarżonych w sprawie RARS. Sędzia Iwona Wróbel z Sądu Rejonowego Katowice-Wschód mówienie przez nią prawdy na antenie Republiki uznała za „negatywną postawę” i „umniejszanie swojej winy”. – Przypadek sędzi Wróbel pokazuje, po co zlikwidowano losowania sędziów. Uprowadzona do oskarżonych sędzia od miesięcy rozpatruje wszystkie zażalenia obrony w sprawie RARS, która rozpada się w prokuraturze – mówi pełnomocnik oskarżonych mec. Krzysztof Wąsowski.

Jarosław Molga

Jestem w trakcie pisanie skargi do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Postępowanie sędzi Iwony Wróbel przeczy podstawowej zasadzie wyrażonej w art. 6 ust. 2 europejskiej konwencji praw człowieka. Mówi on, że „każdego oskarżonego o popełnienie czynu zagrożonego karą uważa się za niewinnego do czasu udowodnienia mu winy zgodnie z ustawą” – mówi „Codziennic” mec. Krzysztof Wąsowski.

Przypomina, że Anna Wójcik, jedna z oskarżonych w sprawie RARS przez prokuratora Karola Zoka, została na jego wniosek umieszczona w areszcie, mimo że w ten sposób odezwano ją od ciężko chorego syna. Dziecko z powodu roz-

łąki z matką próbowało popełnić samobójstwo. Dopiero po tej sytuacji Wójcik opuściła areszt. O tym, jak była traktowana, jaki dramat spotkał ją i jej rodzinę, opowiedziała na antenie Republiki.

Areszt opuściła, ale nałożono na nią drakońskie środki zapobiegawcze. – To jest poręczenie majątkowe w wysokości 400 tys. zł. Gdyby nie pomoc fundacji wspierającej Republikę, nie byłoby jej stać na takie poręczenie. To jest także zakaz opuszczania kraju, co sugeruje, że pani Anna chce uciec, a przecież nawet w orzeczeniach dotyczących aresztu sądy podkreślały, że nie ma żadnych przesłanek do tego, by obawiać się ucieczki z kraju pani Anny. Wreszcie prokurator zgodnie z prawem stosując środki zapobiegawcze, powi-



fol. TV Republika/d

nien je uzasadnić. Tymczasem w tym wypadku jest to tylko jedno zdanie dotyczące zeznań Pawła S. Całe oskarżenie prokuratury oparte jest właśnie tylko na tych zeznaniach, bez żadnych innych dowodów – mówił nam jej drugi obrońca Adam Gomoła.

Sędzia Iwona Wróbel odrzuciła zażalenia obrony na te środki i uzasadniając swoją decyzję, stwierdziła: „Sądowi nie mogło przy tym umknąć, iż podejrzana prezentuje negatywną postawę w toku śledztwa i w przestrzeni publicznej próbuje umniejszyć swoją winę w procedurze będącym przedmiotem wielowątkowego i rozwojowego postępowania prokuratorskiego, na co

również zwrócił uwagę prokurator”.

– Tym samym bez procesu orzekła o winie. Stąd skarga do ETPC. To jednak znamienne, że to właśnie ta sędzia od miesięcy rozstrzyga wszystkie zażalenia obrony w sprawie RARS. Mamy więc sytuację, gdy zażalenia na decyzje procesowe pana prokuratora Karola Zoka rozpatruje zdecydowanie uprowadzona do podejrzanym pani sędzia Iwona Wróbel. Czy jest ona tak regularnie „wylosowana”? Nie! Jest wybierana przez przewodniczącego wydziału korzystającego ze swoistej furtki w regulaminie. To nie jest praworządność, ale patologia – mówi mec. Krzysztof Wąsowski.

Mec. Wąsowski przypomina, że w tej sprawie nikt już nie przebywa w areszcie (po Annie Wójcik zwolniony został i trafił do szpitala ślepnący Dominik B. – o czym szeroko informowaliśmy w „Codziennic”). Kluczowy, jak informowały prokuratura i przyjazne rządowi media, oskarżony, czyli prezes RARS Michał Kuczmierowski, nadal jest za granicą. Brytyjski sąd nie dał wiary polskiej prokuraturze i chce dogłębnie przeanalizować sprawę przed wydaniem decyzji o ekstradycji. Przesuwa kolejne posiedzenia w tej sprawie. Obecnie na grudzień.

23 września sąd odrzucił żądania prokuratura Zoka, by były już obrońca Pawła Szopy (ten poszedł na współpracę z prokuraturą i to jego zeznania stanowią podstawę oskarżeń) mec. Wąsowski wydał dokumenty związane z depozytem adwokackim, który Szopa u niego złożył.

– Nawet sędzia Wróbel musiała przyznać, że stanowi to tajemnicę obrończą. To z kolei sprawia, że zarzuty, jakie prok. Zok postawił mi (m.in. współudziału i prania pieniędzy), są niedorzeczne, ale co więcej, nie mogę się przed nimi bronić, bo ujawniając te dokumenty, złamałbym tajemnicę. Słowem: kuriozum. Zażalenie na te zarzuty wobec mnie rozpatrywać będzie także sędzia Wróbel 27 października. Występujemy o wyłączenie jej z tej sprawy – mówi Wąsowski.

Odnaleziono 23. drona po rosyjskim ataku

WOJNA PUTINA \ Kolejny, 23 już dron po ataku z 9–10 września został odnaleziony w miejscowości Zaręby-Warchoły w powiecie ostrowskim. Od tamtego ataku rosyjskie drony paraliżują lotniska w Europie Zachodniej. W tej sytuacji podczas szczytu krajów Unii Europejskiej w Kopenhadze na budowę tzw. muru antydronowego zgodzono się wstępnie, a ma on powstać dopiero za kilka lat.

Po szczycie w Kopenhadze przewodniczący Rady Europejskiej António Costa poinformował, że unijni przywódcy wstępnie poparli stworzenie tzw. muru dronowego i Straży Wschodniej Flanki. Oznajmił, że „to kluczowy krok na drodze do osiągnięcia wspólnej gotowości obronnej do 2030 r.”. Prezydent Litwy Gitanas Nausėda oświadczył, że „pierwszy etap muru dronowego” mógłby zostać ukończony przed początkiem kolejnych ram finansowych Unii Europejskiej 2028–2034. Czyli

pierwszy etap (a nie szczytny mur) powstać mógłby dopiero za dwa lata.

– Z naszego punktu widzenia jest ważne, że wszyscy wiedzą, iż wschodnia flanką jest odpowiedzialnością wszystkich, także Niemców i Francuzów. Tego nikt nie kwestionuje – oświadczył premier Donald Tusk po szczycie. I jak twierdził, „brutalnie w swojej szczerości” odpowiedział kanclerzowi Niemiec Friedrichowi Merzowi, który sceptycznie odniósł się do idei muru dronowego.

Nie tylko Merz w Kopenhadze był sceptyczny. Podobne stanowisko zajął prezydent Francji Emmanuel Macron. „Dwa największe państwa UE [Niemcy i Francja – przyp. red.] widzą inne priorytety w europejskiej obronności. (...) Według Macrona Europejczycy powinni raczej skupić się na wspólnym opracowywaniu systemów wczesnego ostrzegania (Francja i Niemcy obecnie współpracują w tej sprawie); nabyć lokalne odstraszające zdolności głębokiego uderzenia, w tym pociski bali-

styczne; i kupić więcej systemów obrony powietrznej” – to fragment tekstu Politico, który przypomina, że niemiecki minister obrony Boris Pistorius uznał jeszcze przed szczytem, że istnieją „pilniejsze priorytety, którymi należy się zająć”.

Jak zauważają publicyści Politico, różnice wynikają z położenia różnych krajów UE i ich bliskości geograficznej z Rosją. Tak np. premier Włoch Giorgia Meloni ostrzegła, by nie zapominać o południowej flance Europy, a grecki premier Kiriakos Mitsotakis stwierdził,

że jakkolwiek wspólny europejski projekt obronny dotyczący Europy nie może ograniczać się do wschodnich granic kontynentu.

Te głosy potwierdzają to, co mówili „Codziennic” Wojciech Skurkiewicz i Bartosz Kownacki przed Kopenhagą. – Różnice interesów poszczególnych krajów UE są tak różne, że taka konstrukcja jest niemożliwa do zbudowania. Wiara w to, że pomijając NATO, realnie zapewnimy sobie bezpieczeństwo w oparciu o współpracę w ramach UE, jest ułudą – twierdzi Skurkiewicz. – Jedynym gwarantem bezpieczeństwa i niwelowania różnic interesów poszczególnych krajów UE jest NATO i przywódca rola USA w Sojuszu – zaznaczał Kownacki.

(jml)



KONTROLE PRZEDŁUŻONE

BEZPIECZEŃSTWO \ W niedzielę w życie weszło rozporządzenie w sprawie przedłużenia tymczasowej kontroli na granicy z Niemcami i Litwą o pół roku – do 4 kwietnia 2026 r.



11 PAŹDZIERNIKA WIELKI PROTEST

POLITYKA \ Polska potrzebuje Twojego głosu! 11 października o godz. 14 spotkajmy się na pl. Zamkowym w Warszawie, aby zaprotestować m.in. przeciwko umowie UE z Mercosurem i założeniom paktu migracyjnego.

SKANDAL \ Senat Małgorzaty Kidawy-Błońskiej finansuje skandaliczne wydarzenia w Londynie

Pieniądze dla Polonii poszły na obrażanie prezydentów RP

Senat Małgorzaty Kidawy-Błońskiej dofinansował ze środków przeznaczonych dla Polonii wydarzenia fundacji Otwarty Dialog, w tym m.in. spotkanie w Londynie, na którym promowano książki obrażające prezydenta Karola Nawrockiego i jego poprzednika, a także w sposób wulgarny szydzono z byłej i obecnej głowy państwa. Kierownictwo izby wyższej parlamentu nie chce komentować sprawy. Z kolei poseł PiS Marcin Romanowski zapowiedział złożenie zawiadomienia do prokuratury. – Mówimy o finansowaniu działań, które w sposób jednoznaczny noszą znamiona znieważenia prezydenta – mówi „GPC” Romanowski.

Jan Przemyski

Gwarantujemy transparentność przebiegu konkursu (...). Oferty będą oceniane przez ekspertów – mówiła 6 grudnia 2024 r. marszałek Małgorzata Kidawa-Błońska, ogłaszając drugą edycję konkursu Senat-Polonia, w ramach którego dofinansowania miały uzyskać inicjatywy „z zakresu opieki nad Polonią i Polakami za granicą”. Jak się okazuje, jednym z projektów, które mogły li-

czyć na wsparcie z pieniędzy publicznych, był pomysł fundacji Otwarty Dialog dotyczący spotkań literackich w Londynie. O ostatnim zrobiło się szczególnie głośno, gdyż jego głównym gościem była dr Aleksandra Sarna, autorka takich pozycji jak „Debil” czy „Alfons” obrażających poprzedniego i obecnego prezydenta RP. Zarówno podczas wydarzenia, jak i po nim zachęcano do zakupu publikacji. Natomiast zapis ze spotkania dostępny jest w in-



Senat Małgorzaty Kidawy-Błońskiej dofinansował m.in. spotkanie w Londynie, na którym promowano książki obrażające obecnego prezydenta i jego poprzednika
| fot. GRZEGORZ KRZYŻEWSKI/FotoNews/Forum

ternecie. Przez pierwszych kilkadziesiąt minut zarówno prowadzący rozmowę, jak i autorka książek w sposób wulgarny szydzą z Andrzeja Dudy. Druga część poświęcona jest Karolowi Nawrockiemu i zawiera zarzuty, które stały się już wcześniej przedmiotem jego pozwu wobec Onetu i dwóch dziennikarzy tego portalu. „GPC” chciała uzyskać od kierownictwa Senatu komen-

tarz, ale mimo wielu prób telefony pozostawały bez odpowiedzi. Odpisał jednak wice-marszałek Rafał Grubiński, który poprosił o wysłanie SMS-a. Do momentu publikacji tego artykułu nie odesłał jednak odpowiedzi na nasze pytania. W związku z tym skierowaliśmy też oficjalne zapytania do Kancelarii Senatu. Warto podkreślić, że w przyszłości w ramach tej samej

inicjatywy w Londynie zostanie zorganizowane spotkanie m.in. z Adamem Mazgłą czy Arkadiuszem Szczurkiem, prowokatorem spod pomnika smoleńskiego.

Reakcję na działania Senatu zapowiedział poseł PiS Marcin Romanowski, który wysłał zawiadomienie do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa przez marszałek Kidawę-Błońską i inne osoby, w tym urzędników Kancelarii Senatu. – W sytuacji, gdy mamy do czynienia już nie tylko z ordynarnym prostactwem, ale również z łamaniem prawa, nie można pozostawać biernym. Mówimy o finansowaniu działań, które w sposób jednoznaczny noszą znamiona znieważenia głowy państwa. Można się z panem prezydentem jednym czy drugim nie zgadzać, natomiast obrażanie w taki sposób jest zabronione przez przepisy prawa – mówi „GPC” poseł Romanowski.

Kamiński: Rząd próbuje zastraszyć funkcjonariuszy CBA

PROJEKT USTAWY \ Koalicja 13 grudnia wraca do pomysłu likwidacji Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Według zapisów ustawy przygotowanej w tej sprawie instytucja miałaby zakończyć działalność 1 maja 2026 r. – Rząd Tuska chce z jednej strony wysłać sygnał do swoich ludzi, że „walczymy dalej” i trzymamy się razem, a z drugiej chce zastraszyć tych funkcjonariuszy, którzy w CBA pozostali – mówi „GPC” europoseł Mariusz Kamiński, były szef MSWiA i CBA.

To druga próba podejmowana przez rząd Donalda Tuska ws. likwidacji CBA. Z pierwszej – zakładającej zakończenie pracy biura 1 lipca br. – obóz rządzący wycofał się jeszcze po deklaracji prezydenta Andrzeja Dudy, że nie podpisze ustawy zakładającej taki scenariusz.

Nowy projekt ustawy niewiele różni się od poprzedniego. Rządzący chcieliby, aby zadania CBA przejęły policja, ABW i KAS. Również budżet instytucji zostałby proporcjonalnie podzielony na inne formacje. Jednak przypomnijmy, że aby plany rządu ws. CBA się ziściły, potrzebna jest zgoda prezydenta RP. – CBA zostało powołane ustawą i tylko ustawą może zostać zlikwidowane. Nie sądzę, aby pan prezydent się na to zgodził, gdyż doskonale wie,

jak ważną rolę w systemie antykorupcyjnym odgrywa ta instytucja – mówi w rozmowie z „GPC” europoseł Mariusz Kamiński, były szef MSWiA i CBA. Natomiast plany rozwiązania biura polityki ocenia jako „akt desperacji tej ekipy, która bardzo by chciała całkowicie rozmontować system antykorupcyjny w Polsce”. – Proszę zwrócić uwagę, ile ostatnio głośnych spraw mieliśmy dotyczących polityków związanych z PO. Najbardziej jaskrawy przykład to oczywiście Sławomir Nowak, ale przecież są jeszcze: Tomasz Grodzki, Wojciech Karpiński, Stanisław Gawłowski i wielu innych, na których dowody zebrało dzięki działaniom właśnie CBA. Niestety ostatecznie większość z tych spraw została pogrzebana w wyniku manipulacji

prokuratury i sędziów zaprzyjaźnionych z tamtym obozem – mówi „GPC” europoseł Kamiński. – Rząd Tuska chce z jednej strony wysłać sygnał do swoich ludzi, że „walczymy dalej” i trzymamy się razem, a z drugiej chce zastraszyć tych funkcjonariuszy, którzy w CBA pozostali. Po przejęciu władzy przez koalicję 13 grudnia zdecydowana większość kadry kierowniczej w biurze została z niego wypchnięta, usunięta różnymi sposobami, ale nadal pozostało tam ok. tysiąc funkcjonariuszy, którzy przez lata byli zaangażowani w autentyczne działania antykorupcyjne, które tak dotknęły środowisko Tuska. Więc teraz tych ludzi próbuje się zastraszyć – ocenia b. szef CBA.

Jan Przemyski

KO dumna z sukcesów PiS-u

POLITYKA \ Politycy koalicji rządzącej i jej medialne otoczenie coraz częściej chwala się inwestycjami podejmowanymi przez PiS. W weekend „GW” opublikowała peany na temat nowego promu, którego budowę zainicjował PiS. Witold Zembaczyński z kolei wziął udział w otwarciu stadionu, który powstał z udziałem programu, który sam nazywał „programem wyborczym PiS-u”.

Nowy, niedawno zwodowany prom wzbudził zachwyt dziennikarza „GW”. „Jednostka jest fantastyczna, wysokiej jakości i wygląda na to, że jest bardzo dobrze przygotowana do wymagającej eksploatacji. Prom jest bardzo nowoczesny. Jest prototypem, a jego urządzenia są niejednokrotnie użyte po raz pierwszy w danej konfiguracji. Zestrojenie tego wszystkiego to naprawdę wyżyny talentów stoczniowych i podwykonawców” – czytamy w artykule o nowym polskim promie „Jantar Unity”. Przez lata jednak ta sama redakcja atakowała proces budowy statku. „Po klęsce w Szczecinie Marek Gróbarczyk buduje promy w Gdańsku. Chce zabrać ze sobą... słynną stępkę” – pisali w 2022 r. redaktorzy z Czerskiej. Sugerowali też, że polskie promy są w głę-

bokim kryzysie. Dziś jednak promy wzbudzają zachwyt. Podobnie jak stadion w Prądniku, który otwierał poseł Witold Zembaczyński. „Prudnicki stadion otwarty! Nowoczesny, pięknie wyremontowany obiekt już służy lokalnym sportowcom i mieszkańcom. A to dopiero początek, kolejne 52 mln zł na sport i turystykę są już w drodze do Prudnika!” – napisał poseł. A remont stadionu był możliwy dzięki programowi Polski Ład stworzonemu przez rząd Mateusza Morawieckiego. Sam Zembaczyński nie miał o nim dobrego zdania. „Żaden polski Nowy Ład, a jedynie program wyborczy PiS-u. Prawdopodobnie stanie się ten program kląpą dla polskiej gospodarki” – twierdził w 2021 r.

Jacek Liziniewicz



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

WRESZCIE UKŁON W STRONĘ POLSKICH FIRM

MON \ Na stronie MON pojawił się formularz zgłoszeniowy dla firm, które chciałyby nawiązać współpracę z resortem i dostarczać rozwiązania dla WP. „Mam tylko nadzieję, że ta inicjatywa nie podzieli losu większości Waszych inicjatyw i nie okaże się działaniem propagandowym” – napisał na X Mariusz Błaszczak.

SZCZECIN \ Intratne kontrakty i korzystne umowy z Urzędem Marszałkowskim

Milionowe zlecenia dla spółki kumpla Nitrasa i Trzaskowskiego

Od wielu lat dostaje publiczne zlecenia z instytucji zarządzanych przez ludzi PO. Mowa o spółce 2 Event ze Szczecina, której współwłaścicielem i prezesem jest Marcin Wypchło, lokalny działacz PO, współpracownik posła Sławomira Nitrasa i prezes Fundacji Campus Polska, znanej z organizacji partyjnego wydarzenia Rafała Trzaskowskiego.

Tomasz Duklanowski

Spółka 2 Event od lat zdobywa intratne kontrakty i podpisuje korzystne umowy m.in. z Urzędem Marszałkowskim Województwa Zachodniopomorskiego, spółkami miejskimi czy Uniwersytetem Szczecińskim. Kwoty idą w setki tysięcy, a nawet miliony złotych.

O spółce zrobiło się głośno w czasie ostatniej kampanii prezydenckiej. Rafał Kubowicz, szczeciński działacz Konfederacji, ujawnił, że spółka dostała zlecenia na 350 tys. za organizację Forum Ekologicznego w Szczecinie, którego gościem specjalnym był Rafał Trzaskowski. Kubowicz zwracał uwagę, że wydarzenie zorganizowane przez spółkę 2 Event, a finansowane przez Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego miało pomóc Trzaskowskiemu w kampanii wyborczej. SMS-y zapraszające na spotkanie z kandydatem PO były rozsyłane z telefonu należącego do biura poselskiego posła Arkadiusza Marchewki z PO.

Milionowe zlecenia

Ale organizacja Forum Ekologicznego nie jest jedynym

zleceniem, jakie otrzymuje spółka 2 Event. W dokumentach Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego, którego marszałkiem jest Olgierd Geblewicz, jednocześnie szef struktur PO na Pomorzu Zachodnim, znajdziemy dziesiątki zleceń dla tej spółki – raz na kilkanaście tysięcy złotych, innym razem na setki tysięcy czy miliony.

Zadziwia częstotliwość wyboru tego samego wykonawcy. Tylko w 2023 r. spółka kolegi Nitrasa i Trzaskowskiego otrzymała sześć zleceń na ponad 3,5 mln zł. Jakie wydarzenia zorganizowała? Za 287 tys. zł spółka otrzymała zlecenia na „organizację strefy Pomorza Zachodniego podczas Pol and Rock Festival”, 285 tys. zł na „realizację wydarzeń rowerowych”. Największe zlecenie, jakie wygrała spółka 2 Event w 2023 r., to: „Zaplanowanie, przygotowanie i przeprowadzenie Konkursu Gospodarczego wraz z podsumowującą go galą finałową i kampanią promującą potencjał Pomorza Zachodniego”. Wartość umowy podpisanej z Urzędem Marszałkowskim Województwa Zachodniopomorskiego to 2,4 mln zł.

Podobnie wygląda to każdego roku. Spółka należą-

ca do kolegi prominentnych działaczy PO od lat wygrywa intratne zlecenia w Urzędzie Marszałkowskim. Przykłady można mnożyć, np. w 2022 r. „Organizacja strefy Funduszy Europejskich w ramach promocji Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego 2014–2020 podczas Poland Rock Festival” – 119 tys. zł. Spółka co roku dostaje setki tysięcy złotych także na organizację gali podsumowującej Program Społecznik, Forum Ekologiczne i dziesiątki innych wydarzeń.

Wyspa Grodzka

– luksus za ułamek ceny

Drugim nie mniej kontrowersyjnym wątkiem jest sprawa Wyspy Grodzkiej – perełki na imprezowej mapie Szczecina. To właśnie 2 Event zarządza tym miejscem, ponieważ ma podpisany kontrakt z Żegluga Szczecińska, spółką należącą do Miasta Szczecin, które jest współzrządzone przez Koalicję Obywatelską i prezydenta Piotra Krzystka, byłego działacza PO, dziś bezpartyjnego.

Ile płaci za dzierżawę? Wysokość czynszu budzi zdziwienie: w sezonie od maja do września spółka przele-

ga Szczecińska 16 tys. zł netto miesięcznie, a w pozostałych miesiącach – zaledwie 500 zł netto. Eksperti od nieruchomości i dzierżaw mówią wprost: stawka jest symboliczna w porównaniu z potencjalnymi zyskami, jakie generuje lokalizacja w samym sercu miasta.

Polityka w tle

Właściciel 2 Event Marcin Wypchło nie jest postacią anonimową. W 2010 r. startował do Rady Miasta Szczecina z listy PO. Dziś pełni funkcję prezesa Fundacji Campus Polska – projektu, który stał się polityczną wizytówką Rafała Trzaskowskiego. Do tego dochodzą bliskie relacje ze szczecińskim posłem PO, Sławomirem Nitrasem. W efekcie w mieście coraz częściej pojawia się pytanie: czy 2 Event naprawdę wygrywa konkurencyjne przetargi, czy po prostu korzysta z przychylności władz związanych z KO?

Szczecińscy radni: To nie przypadek

Zdaniem Agnieszki Kurzawy, szczecińskiej radnej z ramienia PiS, „wygląda na to, że firma 2 Event ma monopol na organizowanie wydarzeń w Szczecinie. – Jak widać, jest tu dużo powi-

zań na podłożu politycznym, więc zasadne jest stawianie pytań o wygrywanie przetargów na organizację różnorodnych imprez z samorządów, w których rządzi KO – mówi Agnieszka Kurzawa. Tych umów i zleceń jest dużo więcej i mówimy tu o kwotach opiewających w umowach raz na miliony, innym razem na setki tysięcy. Można powiedzieć, że mamy złote dziecko Platformy Obywatelskiej, a tłumaczenia o najlepszych ofertach tej firmy budzą poważne wątpliwości w odniesieniu do wyraźnych powiązań politycznych.

Szczeciński radny Marcin Romanowski z PiS uważa, że spółka 2 Event jest bardzo wyjątkowo traktowana przez instytucje publiczne w Szczecinie zarządzane przez ludzi PO. Zaczynając od Urzędu Marszałkowskiego, gdzie jest beneficjentem wielu wydarzeń dobrze opłacanych, tu przykład Forum Ekologicznego organizowanego w czasie kampanii wyborczej, gdzie gościem był Rafał Trzaskowski, a spółka zainkasowała blisko 350 tys. zł publicznych środków za zorganizowanie tego wydarzenia. Również w jednostkach miejskich spółka jest „dobrze” traktowana. Trudno tu mówić o przypadku.

Będą naciskać na prezydenta

OCHRONA PRZYRODY \ Ustawa o powołaniu Parku Narodowego Dolina Dolnej Odry jeszcze nie przeszła procesu legislacyjnego, a już rozpoczyna się wywieranie nacisku na prezydenta Karola Nawrockiego. Przekonywać mają samorządowcy, którzy wierzą w zapewnienia rządu, że nowa instytucja nie zaszkodzi żegludze ani lokalnej gospodarce.

Ustawa o powołaniu Parku Narodowego Dolina Dolnej Odry trafiła do senackiej komisji środowiska. Jak na razie jednak nie wiadomo, kiedy to gremium się zbierze. W harmonogramie prac podczas posiedzenia 15 i 16 października nie ma jeszcze posiedzenia komisji. Jeżeli posiedzenie nie odbędzie się w tym terminie, to następne jest już 28 i 29 października.

To jednak za późno. Jeżeli bowiem nie byłoby żadnych poprawek, to Karol Nawrocki będzie miał czas na podpisanie do 20 listopada. Tymczasem w ustawie przyjmuje się, że park narodowy tworzy się z dniem 11 listopada. Aby się wyrobić, prezydent Karol Nawrocki musiałby podjąć decyzję szybciej.

O to, aby prezydent ją podpisał, chcą zabiegać samorządowcy. Wysłali oni do Kancelarii Prezydenta list, który ujawniła „Gazeta Wyborcza”. Lokalni politycy apelują o spotkanie. „Wspólne spotkanie z Panem Prezydentem pozwoliłoby na przedstawienie lokalnej perspektywy oraz uwzględnienie głosu mieszkańców, dla których utworzenie Parku Naro-

dowego Doliny Dolnej Odry może stać się nie tylko ważnym krokiem w kierunku ochrony unikalnych walorów przyrodniczych tego obszaru, ale również realną szansą rozwojową. Inicjatywa ta może przynieść korzyści zarówno przyrodzie, jak i samorządom oraz społecznościom lokalnym – szczególnie poprzez wsparcie sektora małych i średnich przedsiębiorstw w dziedzinie turystyki, promocji regionu oraz edukacji. Powstanie parkowych centrów informacyjno-edukacyjnych stworzy przestrzeń do kształtowania postaw prośrodowiskowych i podnoszenia świadomości społecznej w zakresie ochrony

dziedzictwa przyrodniczego naszej Ojczyzny” – piszą w liście samorządowcy.

Tymczasem posłowie opozycji przekonują, że cały proces tworzenia instytucji charakteryzuje chaos. – Projekt utworzenia Parku Narodowego Doliny Dolnej Odry został przygotowany w pośpiechu, bez strategii, bez rzetelnej analizy przyrodniczej, bez przemyślenia skutków tej decyzji, bez konsultacji społecznych. Tak się nie tworzy parku narodowego – twierdzi Małgorzata Golińska, sprawująca w rządzie PiS funkcję głównego konserwatora przyrody.



PSL NIE ODPUSZCZA WS. SAMORZĄDÓW

POLITYKA \ Projekt ustawy zakładającej zniesienie dwukadencyjności wójta, burmistrza i prezydenta nabiera tempa. Przeszedł pierwsze czytanie i został skierowany do dalszych prac – przekazał wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz.



SOJUSZNICY NAD POLSKIM NIEBEM

BEZPIECZEŃSTWO \ 6 października do Polski przylecą kolejne sojusznicze samoloty F-35 Królestwa Norwegii. Wraz z holenderskimi i polskimi maszynami będą patrolować nasze niebo przez najbliższe tygodnie.

POMOC \ Największa zbiórka w historii SiePomaga

Życie dwóch braci w naszych rękach

Ponad 30 mln zł – tyle potrzeba, by uratować życie pięcioletniego Adasia i trzyletniego Kubusia, u których zdiagnozowano dystrofię mięśniową Duchenne’a. To najdroższa terapia, na jaką kiedykolwiek prowadzono zbiórkę na platformie SiePomaga. Rodzice chłopców apelują o pomoc: „Bez wsparcia ludzi dobrej woli nie damy rady”.

Adas od urodzenia rozwijał się wolniej niż rówieśnicy. Wymagał intensywnej fizjoterapii i dopiero w wieku dwóch lat nauczył się samodzielnie wstawać. Początkowo lekarze zrzucali wszystko na obniżone napięcie mięśniowe. Dopiero szczegółowe badania genetyczne przyniosły drugoczącą diagnozę – dystrofia mięśniowa Duchenne’a, rzadka i śmiertelna choroba, która stopniowo odbiera sprawność.

Rodzina nadal próbowała oswoić się z tą informacją, gdy okazało się, że młodszy synek, Kubuś, cierpi na to samo schorzenie. „Świat runął nam po raz drugi” – mówią rodzice. Dziś życie rodziny to codzienna rehabilitacja, wizyty u specjalistów i kontrolne badania.



fot. mat. pras.

Adas coraz częściej się przewraca, traci równowagę, zwykle wejście po schodach staje się wyzwaniem. Kubuś szybko się męczy, rezygnuje z zabawy, powtarzając: „Mama, muszę odpocząć”. Lekarze nie pozostawiają złudzeń – choroba będzie postępować.

Dystrofia Duchenne’a atakuje wyłącznie chłopców i sprawia, że przestają chodzić przed ukończeniem 12. roku życia, a później tracą sprawność również w rękach. Bez leczenia dystrofia prowadzi do przedwczesnej śmierci w drugiej dekadzie życia.

Jedyną realną szansą jest kosztowna terapia genowa, która może zatrzymać rozwój choroby. Cena? Ponad 30 mln zł – po kilkanaście milionów na każdego z braci. „Jesteśmy zwykłą rodziną. Sami nie jesteśmy w stanie zgromadzić tak ogromnych pieniędzy. Dlatego prosimy o pomoc – o każdy gest solidarności, każdą złotówkę” – apelują rodzice.

To najdroższa zbiórka w historii SiePomaga. Ale gra toczy się o najwyższą stawkę – życie dwóch małych chłopców. Każda wpłata, każde udostępnienie w mediach społecznościowych przybliżają Adasia i Kubusia do terapii, która może dać im szansę na normalne dzieciństwo i przyszłość bez cierpienia. Rodzice nie mają wątpliwości: „Nie możemy

dopuścić do tego, by nasi synowie stali się więźniami własnych ciał. Razem możemy zatrzymać chorobę, zanim będzie za późno”.

Wraz z rodzicami chłopców prosimy naszych Czytelników o wsparcie. Razem na pewno uda się pomóc rodzinie! Link do zbiórki znajduje się pod kodem QR.



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Bez Wolnych Mediów nie ma Wolnej POLSKI



Twoje wsparcie pozwala nam mówić własnym głosem.

WSPIERAJ wsparcie.swsmedia.pl



Nr konta: **62 1240 1053 1111 0010 5517 7864**
Tytuł przelewu: Darowizna na rzecz Fundacji Niezależne Media
Konto do wpłat zagranicznych: PL 62 1240 1053 1111 0010 5517 7864
Adres: Fundacja Niezależne Media ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



niezalezna.pl



NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NIEZALEŻNE PAŃSTWO



FilaryBiznesu





SYSTEM \ Bon za zbieranie odpadów

Kaucja po polsku, czyli tor przeszkód

System kaucyjny, który pod naciskiem Unii Europejskiej wprowadzono w Polsce od 1 października br., już ujawnia ogromne braki. Producentów i handel naraża na ogromne koszty, klientów zaś zmusza do gromadzenia pustych butelek w mieszkaniach i pilnowania nawet zakrętek – inaczej nie odzyska się kaucji.

Mariusz Andrzej Urbanke

Zgodnie z dyrektywą UE w latach 2025–2028 poziom selektywnej zbiórki odpadów ma sięgnąć 77 proc. w przypadku butelek jednorazowego użytku z tworzyw sztucznych (o pojemności do 3 l), metalowych puszek (o pojemności do 1 l) oraz butelek szklanych wielokrotnego użytku (o pojemności do 1,5 l). Od 2029 r. próg ten wzrośnie do 90 proc.

– Wysokość kaucji została uregulowana rozporządzeniem MKiŚ. Stawki te mają za zadanie stymulować konsumentów do zwrotu. Kaucja wynosi 0,50 zł dla butelek PET i puszek metalowych oraz 1,00 zł dla butelek szklanych wielokrotnego użytku – wylicza Remigiusz Zabolski z firmy HEWEA.

Problem w tym, że konsument nie zawsze może tę kaucję odzyskać. Dzieje się tak tylko wtedy, gdy opakowania są puste i niezgniecione. Muszą też mieć czytelny kod kreskowy na etykiecie, a butelki także nakrętkę. W dodatku kaucja klientom jest zwracana nie tylko w gotówce, lecz także w formie specjalnego bonu.

– System kaucyjny, jako mechanizm o zamkniętym obiegu finansowym, wykorzystuje rów-



Dla producentów system kaucyjny wprowadzony w Polsce jest niezwykle drogi i skomplikowany | fot. Pixabay/d

nież kaucje, które nie zostaną odebrane przez konsumentów (szacunkowo 10–15 proc. ogólnej liczby). Te środki stanowią istotny kapitał obrotowy dla operatorów, wspierający ich bieżącą działalność logistyczną i uzupełniający opłaty wnoszone przez producentów – wyjaśnia ekspert.

Trzeba też uważać na to, czy dana butelka lub puszka jest objęta kaucją i czy będziemy mogli za nią otrzymać zwrot pieniędzy – informuje o tym specjalny znak na etykiecie złożony z dwóch strzałek prostokąt z napisem „kaucja” i jej kwotą.

Chaos pogłębia też to, że na razie obowiązek przyjmowa-

nia zwrotów opakowań i wypłaty kaucji spoczywa tylko na placówkach handlowych o powierzchni sprzedaży powyżej 200 mkw. Mniejsze sklepy mogą dobrowolnie przystąpić do systemu. Zgodnie z nowymi przepisami nie w każdym z punktów kaucję więc odzyskamy.

– Nie po to segregujemy śmieci i płacimy za ich odbiór, aby teraz stać w kolejce do automatu, który wypłuje nam bon do dyskontu. To nie jest migrujący koszt. To po prostu koszt dla obywatela. I nie ma co dyskutować – uważa Marcin Możdżonek, radny Olsztyna, który w ten sposób skomentował

wprowadzenie systemu. – Samo się nie zbierze, nie zawiezie, nie będzie wrzucać do automatu i jeszcze nie zwróci się w większości przypadków w gotówce! – dodał.

Początek działania systemu ujawnił też pewne luki w przepisach. W sklepach pojawiła się bowiem woda w butelce o pojemności 3,001 litra, której system już nie obejmuje. – Nazwijmy rzeczy po imieniu: omijanie systemu to żadna eureka, tylko czyste antypolskie cwaniactwo – skomentował wiceminister środowiska Jan Szyszko. – Wstyd też dla niemieckiego korpo Kaufland, które w Polsce

promuje takie patologie. Ciekawe, czy tak samo robią u siebie w kraju – dodał.

Tymczasem producent wyjaśnia, że od ponad 20 lat butelka 3,001 l funkcjonuje w jego ofercie i wykorzystywana jest do produkcji zarówno wody, jak i napojów, które trafiają na rynek polski oraz na rynki zagraniczne. „Teraz zyskuje dodatkowe znaczenie – jako praktyczna alternatywa dla produktów objętych systemem kaucyjnym” – przekazała firma.

Zdaniem ekspertów takich przypadków będzie więcej, bo dla producentów system jest niezwykle drogi i skomplikowany. Są zobowiązani do pokrycia kompleksowych kosztów operacyjnych, włączając w to zbiórkę, odbieranie, transport, prowadzenie ewidencji oraz rozliczanie zwrotu kaucji. Koszty systemu kaucyjnego w Polsce są szacowane na ponad 40 mld zł w ciągu dekady, w tym 11,5 mld zł inwestycji i 32,4 mld zł kosztów operacyjnych.

Ocenia się, że tylko dwie sieci handlowe w kraju są w pełni przygotowane do wdrożenia tego rozwiązania. Dlatego zarówno producenci, jak i handlowcy starali się odwlec termin wprowadzenia systemu.

Wysokie oceny dla działalności NBP

FINANSE \ Wyraźnie poprawiają się oceny działalności Narodowego Banku Polskiego. Wrześniowe oceny są najlepsze od pięciu lat i trzecie najlepsze od 2018 r. Dobrze NBP ocenia 54 proc. respondentów, o 9 pkt proc. więcej niż w marcu, a źle 19 proc. – mniej o 12 pkt proc.

Ankietowani przez CBOS doceniają pracę NBP. – Poprawę notowań banku centralnego można wiązać ze spadkiem inflacji oraz idącym za tym obniżeniem stóp procentowych – ocenił CBOS. Odsetek pozytywnie oceniających działalność NBP jest we wrześniu najwyższy od marca 2020 r., gdy w Polsce wybuchła pandemia COVID-19.

Na opinię o działalności NBP znacząco – w ocenie CBOS – wpływają afiliacje politycz-

ne. Działania banku centralnego częściej niż inni z aprobatą przyjmują osoby deklarujące prawicowe poglądy polityczne. W elektoratach pracę NBP najlepiej oceniają potencjalni wyborcy Konfederacji WiN, choć także wśród wyborców pozostałych ugrupowań uwzględnionych w analizach przeważają opinie pozytywne – dodano.

Więcej niż przeciętnie głosów krytycznych wobec działań tej instytucji rejestrujemy wśród mieszkańców największych

miast, osób stosunkowo najlepiej wykształconych i sytuowanych – stwierdzono.

Zadaniem NBP jest jednak dbałość o stabilność polskiego złotego i inflację, a nie dogadzanie interesom poszczególnych grup społeczno-zawodowych. I tę pracę banku docenia coraz większa liczba Polaków, o czym świadczy m.in. znaczący spadek niezadowolonych z pracy NBP – to zaledwie 20 proc. badanych. Stwierdzenie, jakoby mieszkańcy miast, wykształce-

ni i dobrze sytuowani, wyższa kadra menedżerska – a więc bardziej zorientowani ekonomicznie – stanowią większość w głosach krytycznych, to jakby próba obniżenia dobrych ocen działalności NBP. Fakt jest taki, że odsetek zadowolonych z działalności NBP miażdżąco przewyższa tych nieusatysfakcjonowanych z pracy banku.

Efektom pracy NBP jest mocny złoty. Dzięki działalności NBP Polska dysponuje obecnie największymi w regionie re-

zerwami dewizowymi. Aktywa rezerwowe NBP osiągnęły poziom około 260 mld dol. W skład rezerw walutowych banku wchodzi – oprócz złota – aktywa w pięciu walutach: dolarze amerykańskim, euro, funcie brytyjskim, dolarze kanadyjskim i dolarze australijskim.

Niedawno zarząd NBP podjął decyzję o zwiększeniu udziału złota w aktywach rezerwowych Polski do 30 proc., bo w czasach napięć politycznych i gospodarczych na świecie złoto jest atrakcyjnym aktywem do inwestowania. Obecnie kruszec stanowi 20 proc. rezerw. W posiadaniu banku na koniec sierpnia było ponad 515 ton złota, wartych ponad 206,4 mld zł.

(lus)



Michał Rachoń w swoim sztandarowym porannym programie dyskutuje z zaproszonymi gośćmi o bieżących wydarzeniach i najważniejszych tematach ostatnich godzin w polskiej polityce.



MICHAŁ
#RACHOŃ

OD PONIEDZIAŁKU
DO PIĄTKU

8:00

w Republice



MICHAŁ
#RACHOŃ



www.radiotvrepublika.pl



Telewizja Republika



@RepublikaTV



RepublikaTV



@RepublikaTV

Republikę oglądać można na ogólnopolskim multipleksie naziemnej telewizji cyfrowej tzw. MUX-8 na pozycji 51 listy kanałów. Niezbędna do tego jest antena kierunkowa np. typu YAGI, ustawiona, w zależności od miejsca zamieszkania, poziomo lub pionowo. Ustawienie anteny sprawdź w aplikacji EmiMaps. Ósmy multipleks dociera prawie do 95% Polaków i jest nadawany w zakresie VHF. Dodatkowo można nas oglądać przez satelitę (Polsat Box, CANAL+, Orange), w sieciach kablowych, IPTV oraz w lokalnych multipleksach z Ornontowic – MUX L2 oraz Lubina i Głogowa – MUX L7. Republikę obejrzysz na żywo także na serwisie www.tvrepublika.pl, a wszystkie programy znajdziesz na oficjalnym kanale YouTube: @Telewizja_Republika.



SKANUJ KOD QR
WSPIERAJ
DOM WOLNEGO
SŁOWA



fot. Wikipedia/d

NIE TYLKO DRONY

LITWA W nocy z soboty na niedzielę przestrzeń powietrzna nad lotniskiem w Wilnie została zamknięta po wykryciu obiektów latających w pobliżu miejscowości Baltaja Voka. Potwierdzono, że w kierunku lotniska leciało łącznie 13 balonów z przymocowanymi ładunkami. To kolejny tego typu przypadek w ostatnich miesiącach.

WOJNA PUTINA Ponad 500 dronów i dziesiątki rakiet wyrzucanych w stronę Ukrainy

Zemsta za atak na rafinerię

W sobotę ukraińska armia przeprowadziła udaną operację na drugą co do wielkości rafinerię w Rosji, zlokalizowaną w obwodzie leningradzkim. Kilkadziesiąt godzin później rosyjski agresor uderzył w Ukrainę setkami dronów, pociskami i raketami. Był to jeden z największych ataków od początku inwazji.

Paweł Kryszczak

Ukraińska operacja miała miejsce w nocy z piątku na sobotę. Celem była rosyjska rafineria ropy naftowej Kirishinefteorgsintez w miejscowości Kirsza. Zakłady te oddalone są od granicy z Ukrainą o ok. 800 km. Porażona rafineria jest jedną z największych w Rosji, a jej wydajność wynosiła 18,4 mln ton przetworzonej ropy rocznie. W ubiegłym roku Kirishinefteorgsintez odpowiadała za produkcję ok. 11 proc. paliwa, 6,4 proc. oleju napędowego i ok. 7,5 proc. paliwa lotniczego w Rosji. Dzień wcześniej ukraińskie drony uderzyły w zakłady chemiczne Azot w Kraju Permskim. Jak

zauważa „Kyiv Independent”, rosyjskie zakłady położone ok. 1700 km od Ukrainy są kluczowym dostawcą chemikaliów wykorzystywanych w rolnictwie i materiałach wybuchowych.

W ostatnich miesiącach Ukraińskie Siły Zbrojne zintensyfikowały uderzenia na infrastrukturę energetyczną oraz wszelkie zakłady, które wzmacniają potencjał wojskowo-gospodarczy Rosji. Wśród kilkunastu rafinerii porażonych przez Ukrainę znalazły się m.in. te zlokalizowane w Riazaniu, Saratowie i Wołgogradzie. Już teraz Rosja mierzy się z poważnym problemem z dostępem do paliw i wzrostem ich cen. Na początku października rosyjski dziennik „Kommiersant” infor-

mował o przygotowaniach Rosji do importu benzyny z Chin i innych krajów azjatyckich, aby zrekompensować rosnący krajowy niedobór paliwa po zamknięciu prawie 40 proc. krajowych rafinerii.

Tymczasem w nocy z soboty na niedzielę Rosja przeprowadziła jeden z największych ataków powietrznych na Ukrainę. Wykorzystała do tego ponad 500 dronów oraz dziesiątki rakiet. Najbardziej ucierpiał obwód lwowski, gdzie w wyniku agresji doszło do wielu pożarów. Łącznie w atakach zginęło co najmniej pięć osób, kilkanaście zostało rannych. Niektóre dzielnice Lwowa na wiele godzin zostały pozbawione prądu. Eksplozje było słychać też w wielu innych miastach, m.in. w ob-



We wczorajszym ataku najbardziej ucierpiał obwód lwowski
fot. Stringer/Reuters/Forum

wodach zaporoskim, chersońskim i charkowskim. – Rosjanie ponownie zaatakowali naszą infrastrukturę, wszystko, co zapewnia ludziom normalne życie. Potrzebne są większa ochrona, szybsza realiza-

cja wszystkich porozumień obronnych, zwłaszcza dotyczących obrony przeciwlotniczej, aby pozbawić sensu ten terror powietrzny – podkreślił wczoraj prezydent Wołodymyr Zełenski.

Japońska Margaret Thatcher idzie po władzę

TOKIO Nową przewodniczącą konserwatystów w Japonii została Sanae Takaichi, która za wzór stawia sobie Margaret Thatcher. Takaichi zamierza ubiegać się o stanowisko premiera.

Wybory na nowego przewodniczącego rządzącej w Japonii Partii Liberalno-Demokratycznej (LDP) odbyły się w wyniku rezygnacji premiera Shigeru Ishiby, który po zaledwie roku urzędowania i serii porażek wyborczych, w których wyniku rządząca koalicja straciła większość w obu izbach parlamentu, złożył w ubiegłym miesiącu dymisję.

W sobotnich wyborach na lidera LDP 64-letnia Takaichi pokonała Koizumi Shinjiro, absolwenta Columbia University i syna niezwykle popularnego byłego premiera Koizumi Junichiro. Jako szefowa największej partii w kraju Takaichi zamierza ubiegać się o stanowisko premiera. Parlament ma dokonać wyboru w połowie października. Obecnie LDP oraz jej koalicyjna partia – Komito – nie dysponują większością w żadnej z izb, dlatego na razie trudno ocenić, czy Takaichi zostanie premierem.

Takaichi jest pierwszą kobietą na stanowisku przewodniczącej partii konserwatywnej w Japonii. W przeszłości była bliską współpracowniczką zamordowanego w 2022 r. premiera Shinzō Abe. W 2014 r. jako pierwsza kobieta objęła stanowisko szefa MSW w jego administracji. Wzorem do naśladowania jest dla niej Margaret Thatcher. Ku rozczarowaniu zwolenników praw kobiet w Kraju Kwitnącej Wiśni Takaichi popiera sukcesy wyłącznie mężczyzn w rodzinie cesarskiej oraz sprzeciwia się małżeństwom osób tej samej płci i rewizji XIX-wiecznego prawa cywilnego, które umożliwiłoby kobietom zachowanie panieńskiego nazwiska.

Nowa szefowa LDP sprzeciwia się nielegalnej imigracji i domaga się natychmiastowej deportacji osób przebywających w Japonii niezgodnie z prawem. Postuluje rów-

nież wzmocnienie systemu kontroli imigracyjnej, w tym dokładniejszy przegląd osób wjeżdżających do Japonii pod pretekstem bycia studentami lub naukowcami. W kwestii Chin Takaichi określana jest mianem „ultrajastrzębia”. Japońska polityk, podobnie jak Abe, pragnie promować wizję „wolnego i otwartego Indo-Pacyfiku”. Stawia na bliski sojusz z USA i twierdzi, że Tokio musi dopilnować, by Waszyngton pozostał mocno zaangażowany w regionie. W przeciwieństwie do swojego poprzednika, premiera Shigeru Ishiby, Takaichi jest zdania, że Japonia mogłaby rozważyć udział w programie Nuclear Sharing z USA, na wzór krajów NATO.

Japonia jest jednym z krajów, które odwiedzi prezydent USA Donald Trump podczas podróży do Azji pod koniec października.

Hanna Shen

Masowe protesty w Gruzji

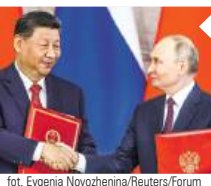
TBILISI Setki Gruzinów forsowało bramy pałacu prezydenckiego w akcie protestu przeciwko rządowi i wyborom lokalnym. Policja użyła armatek wodnych i gazu łzawiącego.

W sobotę kilkadziesiąt tysięcy Gruzinów zebrało się na stołecznym placu Wolności, aby protestować przeciwko polityce partii rządzącej Gruzjińskie Marzenie i domagać się pokojowego przekazania władzy opozycji. Z czasem demonstranci przeszli pod pałac prezydencki, po czym zaczęli forsować bramę i kordon policyjny, próbując wtargnąć na teren obiektu. „Wiec przekroczył normy określone w prawie” – podali w komunikacie pracownicy resortu spraw wewnętrznych, tłumacząc, że wobec agresji demonstrantów „policja miała pełne prawo użyć gazu łzawiącego”. Co najmniej 27 osób odniosło obrażenia, a kolejne kilkadziesiąt trafiło do aresztu.

Organizatorami manifestacji były partie opozycyjne, w tym Zjednoczony Ruch Narodowy byłego prezyden-

ta Gruzji Micheila Saakaszwilego. „Są chwile, kiedy trzeba działać tu i teraz. Wolność – teraz albo nigdy!” – głoszą wpisy w mediach społecznościowych Saakaszwilego, który od lat przebywa w więzieniu. Fala protestów trwa w Gruzji od wyborów parlamentarnych z października 2024 r., w których wyniku władzę utrzymała partia Gruzjińskie Marzenie. Opozycja uznała plebiscyt za sfałszowany, a kraj objęła fala protestów, brutalnie tłumiona przez rząd. Przeciwnicy partii rządzącej oskarżają ją o dążenie do zbliżenia z Moskwą, szczególnie w kontekście zawieszenia przez Tbilisi procesu integracji z UE oraz przyjęcia krytykowanej przez Brukselę ustawy o „agentach zagranicznych”.

(jk)



CHIŃSKIE WSPARCIE DLA ROSJI

WOJNA \ Ukraiński wywiad informuje, że Chiny pomagają Rosji, przekazując jej dane wywiadowcze. Rosja używa ich przy atakach rakietami i dronami.



TRUMP ZABLOKOWANY PRZEZ SĄD

USA \ Sędzia federalna tymczasowo zablokowała decyzję Donalda Trumpa, by wysłać wojsko do Portland, gdzie trwają lewicowe zamieszki.

CZECHY \ Po wyborach natychmiast ruszyły rozmowy koalicyjne

Babiš odzyskał władzę

W wyborach parlamentarnych w Czechach zwyciężyła partia Ano. Jej lider, miliarder Andrej Babiš, najprawdopodobniej po raz kolejny zostanie premierem. Najpierw musi jednak znaleźć koalicjantów.

Wiktor Młynarz

Ano jest określana przez media jako partia populistyczna. Politolodzy są jednak zgodni, że klasyfikacja jej poglądów politycznych jest trudnym zadaniem. Gdy ją założono, miała wyrażać lewicowy charakter, a od 2013 r. rządziła w koalicji z socjaldemokratami i ze wsparciem komunistów.

W trakcie zeszłorocznych wyborów do Parlamentu Europejskiego zaczęła jednak głosić hasła kojarzone bardziej z prawicą i krytykować Unię Europejską. Andrej Babiš, jej założyciel i lider, zaczął się stylizować na „czeskiego Trumpa”, łącznie z zakładaniem charakterystycznych czerwonych czapeczek.

Ta strategia przyniosła sukces. W wyborach, które miały miejsce w piątek i sobotę, udało mu się pokonać centrowprawicowy sojusz Spolu, który odebrał mu władzę w 2021 r. Ano dostała 34,52 proc. głosów. Spolu zdobyło 23,36 proc. Oprócz nich do Izby Poselskiej Czech weszły cztery partie – STAN (11,23 proc.), Partia Piratów (8,97), SPD (7,78) i Partia Kierowców (6,77). Frekwencja była relatywnie wysoka, wyniosła 68,95 proc.

Takie wyniki oznaczają, że partia Babiša dostanie 80 z 200 miejsc w parlamencie. Aby sformować stabilny rząd, będzie musiał wejść w koalicję. STAN i liberalni Piraci to koalicjanci Spolu, co w praktyce oznacza, że najprawdopodobniej będzie pró-

bował dogadać się z SPD i Kierowcami.

Ano łączy z tymi partiami sceptycyzm wobec UE, ale obie są w tym temacie dużo bardziej radykalne. SPD obiecywała nawet zorganizowanie referendum o wyjściu kraju z UE i NATO. Podczas przemówienia w wieczór wyborczy Babiš zasugerował jednak, że będzie chciał stworzyć rząd mniejszościowy z ich wsparciem. Zapowiedział, że Czechy pod jego rządami nie zmienią prozachodniego kursu. Odrzucił też oskarżenia, że staną się mniej solidnym partnerem dla UE i NATO.

Twierdzi także, że Czechy nie przestaną wspierać Ukrainy, chociaż Babiš krytykuje program dostarczania jej amunicji artyleryjskiej, którym, jego



Babiš był już premierem Czech w latach 2017–2021 | fot. David W Cerny/Reuters/Forum

zdaniem, powinno rządzić NATO. Wielu czeskich komentatorów obawia się jednak, że aby uzyskać wsparcie pozostałych partii, lider Ano może się okazać skłonny do ustępstw.

Prezydent Petr Pavel poinformował, że zaczął już rozmowy o sformowaniu nowego

rządu. Babiš spotkał się z nim już wcześniej, by porozmawiać o potencjalnym konflikcie interesów wywołanym przez jego działania biznesowe. Powiedział dziennikarzom, że obiecał mu, iż znajdzie „rozwiązanie zgodne z czeskim i europejskim prawem”.

Izrael zaczyna negocjacje z Hamasem

BLISKI WSCHÓD \ Dziś rozpoczną się negocjacje między Izraelem i terrorystami z Hamasu. Premier Benjamin Netanjahu jest przekonany, że skończą się w kilka dni, a pozostali zakładnicy wrócą wkrótce do domu.

Jak informowaliśmy w „Codziennej”, w ubiegłym tygodniu prezydent USA Donald Trump przedstawił swój plan pokojowy dla Strefy Gazy. Przewidywał zakończenie działań wojennych i wymianę zakładników na Palestyńczyków z izraelskich więźni. Po wojnie Gaza ma się stać „strefą zderzalizowaną”, w której terroryści nie będą mieli władzy, a w zamian za to otrzymają pomoc humanitarną, w odbudowie i rozwoju gospodarczym. Terroryści, którzy złożą broń, dostaną amnestię i możliwość opuszczenia Strefy Gazy.

Hamas w piątek poinformował, że jest gotowy wypuścić pozostałych zakładników i oddać władzę nad Strefą Gazy „innym Palestyńczykom”, ale pozostałe aspekty tego planu wymagają „konsultacji”. Nie wspomniał na razie

o rozbrojeniu, co jest kluczowym żądaniem Izraela.

Agencja AP informuje, że rozmowy pokojowe rozpoczęły się dziś w Egipcie. Tradycyjnie już będą prowadzone przez pośredników. W sobotę późnym wieczorem premier Netanjahu poinformował, że wysłał już do tego państwa negocjatorów, by „sfinalizowali szczegóły techniczne”. Dodał, że celem Izraela jest sprawienie, iż negocjacje zakończą się w kilka dni i wyraził nadzieję, że już wkrótce będzie mógł ogłosić, iż pozostali zakładnicy wrócili do domów. W rękach Hamasu jest nadal 48 Izraelczyków, ale ponad połowa z nich najprawdopodobniej już nie żyje.

Równocześnie Netanjahu zapowiedział, że na razie nie wycofa z Gazy izraelskich wojsk. Ich zadaniem będzie dopilnowanie, by Hamas złożył broń w drugiej fazie pla-

nu Trumpa. Dodał, że stanie się to albo dzięki dyplomacji, albo „naszą ścieżką wojskową”. Nieco wcześniej Trump stwierdził, że „Hamas musi się pośpieszyć albo wszystko może się zdarzyć”. Media donoszą, że do Egiptu poleciał zięć Trumpa, Jared Kushner, i wysłannik Steve Witkoff, którzy będą reprezentować w negocjacjach USA.

Przedstawiciele Sił Obrony Izraela (IDF) ujawnili, że otrzymali już polecenie przygotowania się do pierwszej fazy zawieszenia broni. Przewiduje ona, że żołnierze wycofają się na pozycje obronne i zaprzestaną aktywnych ataków na Hamas. Źródła agencji w Gazie donoszą, że chociaż te ataki w weekend trwały nadal, to ich intensywność była wyraźnie mniejsza.

.....
(wm)

Zdewastowano pomnik św. Jana Pawła II

WŁOCHY \ Tuż po zakończeniu propalestyńskiej manifestacji w Rzymie przez grupy lewicowe odkryto, że pomnik św. Jana Pawła II stojący w pobliżu dworca Roma Termini został zdewastowany. Na monumencie pojawiły się namalowane czerwona farbą obraźliwy napis oraz sierp i młot. Haniebny akt wandalizmu potępiła premier Giorgia Meloni.

W sobotę karabinierzy rozpoczęli dochodzenie w celu ustalenia sprawców oraz przystąpili do oczyszczania pomnika. Trwają oględziny z kamer monitoringu w okolicy.

Oburzenia aktem wandalizmu nie kryją m.in. czołowi prawnicy politycy z Włoch. „Nie ma słów, by potępić profanację pomnika św. Jana Pawła II na rzymskim dworcu Termini przez lewicowych ekstremistów” – napisał w serwisie X lider centrowprawicowego ugrupowania Forza Italia Antonio Tajani. Do skandalicznego incydentu odniosła się również szefowa włoskiego rządu Giorgia Meloni. – (Demonstranci – red.) mówią, że wychodzą na ulice w obronie pokoju, ale potem obrażają

pamięć o człowieku, który był prawdziwym obrońcą i budowniczym pokoju. Niegodny czyn popełniony przez ludzi opętanych ideologią, którzy wykazują się całkowitą ignorancją wobec historii i jej bohaterów – powiedziała premier.

Jak przypomina włoski dziennik „La Repubblica”, sobotni akt wandalizmu nie był pierwszym atakiem na posąg. W 2016 r. grupa młodzieży zakryła głowę papieża dużym żółtym workiem.

Wykonany z brązu pięciometrowy pomnik św. Jana Pawła-II został odsłonięty w 2011 r. na Piazza dei Cinquecento, w pobliżu rzymskiego dworca kolejowego Roma Termini.

.....
(pk)



fot. Wikipedia/d

„Dziś, bardziej niż kiedykolwiek, nauka wydaje się kluczem do przetrwania. Zarówno dla naszej planety, jak i nas samych jako narodu oraz naszego dobrobytu i bezpieczeństwa. Nadszedł czas, byśmy znowu naukę zaczęli traktować jako jedną z najważniejszych dziedzin życia.”

NAUKA \ Nakłady na naukę są mniejsze, niż oczekiwano. Dlaczego jednak ktokolwiek się jeszcze dziwi?

Rok narastającego kryzysu. Naukowcy mają dość

Rząd Donalda Tuska budzi coraz większe rozgoryczenie w środowiskach, które niemal z automatu go popierały. Głośno ostatnio o liście otwartym, a właściwie proteście przeciw zamrożeniu środków na naukę. Politycy opozycji pytają, dlaczego władza ukrywa – kosztujący kilkadziesiąt milionów złotych – raport o wykluczeniu komunikacyjnym w Polsce. Antyrozwojowy trend przyspiesza – Koalicji Obywatelskiej wystarczyły niecałe dwa lata, by zepsuć jak najwięcej. „Rok przełomu” okazał się rokiem kryzysu.

Krzysztof
Wołodźko

Minister nauki i szkolnictwa wyższego Marcin Kulasek zabiegał o prawie 4 miliardy złotych więcej, dostał 120 mln złotych. Wydatki na naukę pozostaną na poziomie procenta PKB – jednym z najniższych w ostatnich latach – to jeden z moich „ulubionych” cytatów z „Gazety Wyborczej” w ostatnim czasie. Koszmarnych skutków finansowej zapaści państwa nie da się zagadać: coraz więcej pytań budzi, dlaczego to rządy lumpenliberałów nie są w stanie zapanować nad budżetem. Tym bardziej że symptomów kryzysu, takich jak uderzenie w świat nauki, nie da się ukryć przed lewo-liberalną częścią opinii publicznej. Mało będą ich obchodziły losy zamykanych fabryk w mniejszych ośrodkach Polski odległych od metropolii, nic dla nich nie będzie znaczyć, że zamykane są porodówki gdzieś na prowincji albo że z programu Kolej+ wycinane są miasta, które głosują na PiS (Jastrzębie-Zdrój, Bogatynia, Turek).

Budżet na naukę to zupełnie inna sprawa: to uderzenie w część twardego elektoratu liberałów i lewicy. Bolesne uświadomienie wielkomiejskim

elitom, że KO nie będzie się oglądać na ich interesy, gdy będzie miała przed oczyma zupełnie inne priorytety. Nikt przytomny na umyśle nie jest tym zdziwiony – naukowcy może są ważni od święta, ale gdzie im do bonzów działających na przecięciu świata polityki i biznesu, którzy musieli swoje dostać z unijnego kredytu szumnie zwanego Krajowym Planem Odbudowy.

List otwarty naukowców do Tuska

Nic dziwnego, że rozgoryczone środowisko naukowe postanowiło wystosować list otwarty do premiera Donalda Tuska i prezydenta Karola Nawrockiego oraz marszałków Sejmu i Senatu w sprawie finansowania polskiej nauki – z Narodowym Centrum Nauki (NCN) na czele. Autorzy dokumentu zwracają uwagę, że jeszcze niedawno minister finansów wyliczał, iż „każda złotówka zainwestowana w badania i innowacje generuje od 4 do 7 złotych zwrotu w gospodarce”, a na początku tego roku premier przedstawił inwestycje w naukę jako pierwszy filar strategii „Rok przełomu”. Mówiąc nieco złośliwie – był to zaiste przełomowy rok, ale w zupełnie innym sensie niż mogli sobie wyobrażać rządzący politycy i ich żelazny elektorat. Odechciewa się jednak złośliwości, gdy uświadomimy sobie, że „przełom” z języka propagandowego na polski najlepiej przełożyć jako „kryzys”.

Naukowcy właśnie to sobie uświadomili. W tonie ich listu przeważa mocne rozgoryczenie: „Niestety, te ważne słowa najważniejszych przedstawicieli polskich władz, prezentujące naukę jako klucz do przyszłości naszego państwa, stoją w zaskakującej sprzeczności z bieżącymi działaniami rządu. Przedstawiony projekt ustawy budżetowej na rok 2026, który

przewiduje ok. 1 proc. PKB na szkolnictwo wyższe i badania, zmniejsza w wartościach realnych nakłady na naukę do najniższych w XXI wieku, w relacji do PKB”. Autorzy i sygnatariusze listu szczególną uwagę zwracają na zamrożenie dotacji dla NCN na poziomie roku 2025: „Oznacza to pogłębienie kryzysu badań podstawowych w Polsce, który zagraża fundamentom naszego państwa: jego bezpieczeństwu, rozwojowi oraz przyszłości młodych pokoleń”.

Rozwiew między obietnicami a działaniami

Z listu przebija głębokie rozczarowanie narastającym rozdziewem między deklaracjami obecnej 13-grudniowej koalicji a praktyką jej rzeczywistych rządów. Od dawna zwracam uwagę, że w przypadku siły politycznej skupionej wokół Donalda Tuska najlepiej sprawdza się powiedzenie z czasów PRL i monopartyjnych rządów PZPR: „Jak partia mówi, że weźmie, to weźmie. Jak partia mówi, że da – to mówi”. Jestem tylko skromnym magistrem filozofii, szczęśliwie nieco wcześniej niż najbardziej utytułowani ludzie ze świata nauki zauważyłem tę prostą, wyżej przedstawioną prawidłowość: fatalny dla rozwoju Polski rozdziew między deklaracjami powtarzanymi przez Tuska w świetle usłużnych kamer a gwałtownym, antyrozwojowym kursem, jaki obrało państwo polskie, gdy za sterami są znów koledzy i koleżanki pana premiera. Publicystyczne uwagi mają mocne podstawy.

Szkoda, że świat nauki mądry jest po szkodzie. I po szkodzie stawia mocne zarzuty rządowi Donalda Tuska, zwracając uwagę, że zamrożenie finansowania NCN na obecnym poziomie już ma nieodwracalne konsekwencje,

które będą się tylko pogłębiać. Sygnatariusze listu otwartego zwracają uwagę na utratę młodych talentów, osłabienie szkolnictwa wyższego i szkół doktorskich, rozwiązanie nowatorskich zespołów badawczych, spadek pozycji Polski w europejskiej i światowej nauce oraz ograniczenie zarówno rozwoju, jak i wykorzystania potencjału państwa w obszarze zdrowia, obronności, energetyki, nowych technologii czy rozwiązań edukacyjnych i społecznych. I zaznaczają: „Narodowe Centrum Nauki to tlen polskiej nauki, a jego aktualny poziom jest krytycznie niski”.

Ważny resort ukrywa niepokojący raport

Łatwo dostrzec, że w 2025 r. „obronność” stała się terminem wytrychem, za którego pomocą 13-grudniowa koalicja próbuje ukryć wszystkie swoje antyrozwojowe decyzje – czy to w sprawach społecznych, infrastrukturalnych, czy dotyczących nauki i edukacji. Autorzy listu otwartego ws. nauki słusznie zwracają uwagę, że to droga donikąd. Wskazują, że państwa położone w „geopolitycznych strefach wysokiego ryzyka”, takie jak Korea Południowa, udowadniają od dekad, w jaki sposób wysoki poziom nakładów na naukę przekłada się na bezpieczeństwo, innowacyjność i skuteczną obronę państwa – kraje te wydają ponad 5 proc. PKB na badania i rozwój, co pozwoliło im zbudować potęgę technologiczną i najbardziej zaawansowane programy obronne. Dobrze zorganizowane instytuty badawcze, traktujące cyfrowe technologie zarówno jako szkielet infrastrukturalny, jak i „narzędzie totalne” masowego oddziaływania, pozwalają lepiej diagnozować i prognozować współczesne kryzysy i zagrożenia. Szkopuł w tym, że pod rządami KO

i jej słabnących satelitów resort cyfryzacji bardzo niemrawo i z widocznym politycznym oporem nie był w stanie jasno określić się w sprawie propagandy i dezinformacji, jaka rozlała się w internecie przed wyborami prezydenckimi. Z bardzo prostej przyczyny: lewackie środowiska działały na korzyść Rafała Trzaskowskiego – sprawę bada obecnie prokuratura i jakoś nie może jej zakończyć.

Wszystko wskazuje na to, że antyrozwojowe działania władzy mają o wiele szersze zasięgi i konsekwencje. Poseł Michał Moskal (PiS) ujawnił, że Ministerstwo Infrastruktury od miesięcy ukrywa bardzo ważny raport o wykluczeniu komunikacyjnym w Polsce. Przygotowanie dokumentu kosztowało podatników ponad 4 mln zł. Raport od wielu miesięcy schowany jest w ministerialnym biurku. Resort ministra Dariusza Klimczaka (PSL) nie chce go upublicznić. Raport, przygotowany pod auspicjami Politechniki Poznańskiej, zamówiony jeszcze za poprzednich rządów, miał pomóc w walce z wykluczeniem komunikacyjnym. I najpewniej służył określeniu dalszej strategii inwestycyjnej rządów Zjednoczonej Prawicy. Gdy władzę przejęli „uśmiechnięci, pizzolubni demokraci”, wróciliśmy w antyrozwojowe koleiny. Najprawdopodobniej stąd wynikają motywacje, dla których obecne władze ukryły raport przed opinią publiczną – nie chcą dawać paliwa debacie zarówno o CPK, jak i o więdącym za obecnych rządów projekcie Kolej+. Poseł Moskal zapowiada, że nie odpuszcza sprawy: „Wykluczenie komunikacyjne to nie jest abstrakcyjna kategoria statystyczna do ukrywania w szufladach urzędników. To konkretni ludzie, którzy nie mogą dojechać do pracy, dzieci, które nie mogą dotrzeć do szkoły, chorzy, którzy nie mogą dostać się do lekarza, starsi, którzy są odcięci od świata. A minister Klimczak i jego zespół robią z tego materiał do ukrywania przed społeczeństwem”.

Donald Tusk, niemiłosiernie nam panujący anty-Midas, który wszystko, czego dotknie, zmienia w zupełnie inną substancję niż złoto, wciąż udaje, że rządzi. A jego klakierzy nadal udają, że robi to dobrze. Powody do radości mają tylko osoby w rodzaju Sławomira Nowaka. Jak długo jeszcze nam wszystkim wystarczy w tych sprawach cierpliwości?

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

**Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato**
Pobyty lecznicze i wypoczynkowe
Zadzwoń i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl



Matka Teresa z Kalkuty

(1910–1997) założycielka Zgromadzenia Misjonarek Miłości, święta Kościoła katolickiego, laureatka Pokojowej Nagrody Nobla w 1979 r.

„Jeśli chcesz zmienić świat, idź do domu i kochaj swoją rodzinę. Miłość zaczyna się właśnie tam – w małych rzeczach, które robimy każdego dnia.”

OPINIE \ Kryzys demograficzny i niechęć młodych ludzi do zakładania rodzin

Demograficzna zapaść i stare zdjęcia

Gdy dziś oglądamy fotografie ślubne – te nieco wyblakłe, czarno-białe – sprzed 100 czy 80 lat, uderza powaga nowożeńców. „Jacy oni sztywni, chyba nic ich nie łączy” – wyrwa się okrzyk niejednemu z nas. Młodym ludziom dzisiaj wydaje się bardzo dziwne, że rzadko kto na tych fotografiach się uśmiecha. Przyzwyczailiśmy się, że zawarcie ślubu to nade wszystko olbrzymia porcja radości, zatem wszyscy – nie tylko młoda para – muszą być obowiązkowo roześmiani. Małżeństwo jawi się większości młodych ludzi jako najpewniejsza droga do szczęścia. Szczęścia totalnego. Cóż, odnaleźliśmy się jako mężczyzna i kobieta, czeka nas już tylko wspañiała nagroda.



Ewa Polak-Pałkiewicz

Co więc się stało? Dlaczego mimo że na tyłu ślubach pęka olbrzymia bańka szczęścia, młodzi małżonkowie coraz rzadziej chcą mieć dzieci? Skąd pogłębiająca się niemal z dnia na dzień zapaść demograficzna i towarzysząca jej alarmująca liczba rozwodów? I co wpływa na to, że wzrasta liczba młodych, którzy za żadne skarby świata nie chcą się pobierać? Zmieniło się coś bardzo podstawowego: same kryteria szczęścia.

Kiedys to było...

Porównania bywają zawodne, nie mogę jednak zapomnieć o moich przodkach. Dziadkowie moi mieszkali w sąsiednich wioskach i poznali się na odpuście. Ich narzeczeństwo trwało trzy miesiące. Żadne z nich nie roztrząsało w nieskończoność pytania, czy razem będzie im dobrze. Decydowały dobra opinia sąsiadów – instytucja swatów bywała nieoceniona – stan zdrowia i gospodarki obydwojga. Gdy wybuchła I wojna, dziadek krótko po ślubie został przymusowo wcielony do armii carskiej, z wojny wrócił z nad-szarpiętym zdrowiem, w ich domu pojawiło się wkrótce, rok po roku, pięcioro dzieci. Jedno z nich dostało przed wojną uniwersyteckie wykształcenie – na co złożył się wysiłek całej rodziny. Wszystkie dzieci założyły rodziny. Byli swego rodzaju wzorem całej wsi, dzielności, solidarności i wiary.

Pradziadek i prababcia mojego znajomego spotkali się przed ślubem dwa razy. Pierwszy raz, gdy on się jej oświadczył. Drugi dwa tygodnie później, już przed kościołem, gdzie czekał na nich ksiądz i wzięli ślub.

Doczekali się licznej gromadki dzieci, kilkudziesięciorga wnuków i jeszcze większego grona prawnuków. Wszyscy, którzy ich bliżej znali, twierdzili, że było to udane, zgodne, szczęśliwe małżeństwo. Małżonkowie i przyszli rodzice, zawierając ślub, myśleli niegdyś w kategoriach swoich obowiązków – wobec Boga i bliźnich – nie tylko praw, nie tylko wygod i, rzecz jasna, szczęścia, jakie przynoszą wzajemna miłość, wierność, cierpliwość i wyrozumiałość. Przynosi owo szczęście jednak nade wszystko realizacja wspólnego celu. To zupełnie inna perspektywa. To łączyło ludzi bardziej niż najczulsza więź uczuciowa. Tym bardziej że uczucia bywają, a raczej – z natury są – zmienne i nietrwałe.

Czy to znaczy, że młodzi, tacy w „wieku poborowym”, byli kiedyś mądrzejsi? Na pewno małżeństwo było traktowane dużo powszechniej niż dziś nie jako najpewniejsza droga do raj, ale jako poważny obowiązek do spełnienia, ten, który z natury rzeczy czeka dorosłego człowieka. Świadomość odmienności ról męczyzny i kobiety była ugruntowana, kobieta nie wchodziła w męskie role, mężczyzna rzadko bywał zniewieściał; potrafili szanować swoją odrębność i się uzupełniać. To był fundamentalny warunek udanego małżeństwa. Rozumiano, że z porządkiem naturalnym, z naturalnymi predyspozycjami nie można walczyć. Dzisiejsze „oficjalne odrzucenie ideału męskości przejawia się najdobitniej w nieustannej dyskusji na temat rosnącej wciąż liczby »praw człowieka«. W miarę jak sfera stosowania tych »praw« rośnie, kurczy się sfera prawdziwej męskości” (Peter Chojnowski).

Coś cenniejszego niż zakochanie

Katolicy wierzyli, że błogosławieństwo, które otrzymują w sakramencie, jest czymś

cenniejszym niż zakochanie. Byli często świadkami – uczono ich tego w domu i w Kościele – że pewniejsza, głębsza i trwalsza więź wytwarza się właśnie dzięki niemu. Zapewniał ową trwałość także wspólny cel obydwojga. Cel uznawany za coś obiektywnego, któremu małżeństwo powinno służyć, był ważniejszy niż płomienne uczucie. Uczucia miały swoje miejsce, niekoniecznie pierwsze i najważniejsze.

To fakt, że małżeństwo bez wolnej woli zarówno mężczyzny, jak i kobiety jest nieważne. Ale wolna wola obydwojga nie stanowi w małżeństwie o wszystkim. Zawierający małżeństwo nie mają prawa decydowania o charakterze instytucji małżeństwa. Istota małżeństwa jest ustanowiona przez Boga. I to jest sprawa najważniejsza, a dziś praktycznie zupełnie pomijana i zapomniana. Dlatego całkiem słusznie część ludzi, którzy chcą ominąć krępującą ich instytucję małżeństwa, nawet cywilnego, wchodzi w relację, która z małżeństwem nie ma nic wspólnego, którą sami określają mianem związku partnerskiego.

„Twórcza wola Boża”, pisał jeden z katolickich pisarzy, ks. Ludwik Ziętek, „ustanawia instytucję małżeństwa, wyznacza jej cel, obowiązki i dobra; wolna wola mężczyzny i wolna wola niewiasty stanowią, iż obydwie strony oddają sobie i przyjmują nawzajem wraz z obowiązkami i dobrami pełne prawo, właściwe prawdziwemu małżeństwu”. Taka jest podstawa trwałości i siły małżeństwa w pełnym tego słowa znaczeniu, czyli sakramentalnego.

Jeden z publicystów w odważnym manifestie pt. „Krytyka zakochania” ujmuje rzecz następująco: „(...)co najczęściej dzieje się w »małżeństwie z miłości«? Typowe dla

silnego uczucia zaślepienie prowadzi również do nierealnej wizji wspólnego życia, którego problemy ma rzekomo rozwiązać sama chęć szczerą, a ewentualne poświęcenia dokonywać się będą wśród wzruszeń i radości. (...) Obecna w języku potocznym opozycja określeń: małżeństwo z miłości i małżeństwo z rozsądku – jest bardzo myląca. Człowiek bowiem, jako istota rozumna, powinien kierować się rozsądkiem przede wszystkim w miłości”.

Cele małżeństwa

Jeszcze kilkadziesiąt lat temu w świecie katolickim rozgraniczono dwa cele małżeństwa. Ważna była ich kolejność. Pierwszym celem było wydanie na świat potomstwa, dopiero w drugiej kolejności wymieniano się wzajemną więź małżonków. Dlatego niegdyś – w czasach naszych dziadków – nie rozważano w nieskończoność pytania: „Czy pasujemy do siebie?”. Ludzie potrafili lepiej niż dziś znosić swoje wady, bo nie idealizowali siebie tak często jak dziś, gdy przykłada się do własnego życia kliszę romantycznych filmów, piosenek o miłości, reklamy, które wprowadzają, zwłaszcza dzieci i młodych ludzi, w fikcyjny świat. Nie przyjmowano jako aksjomatu twierdzenia, że niezbędnym warunkiem udanego małżeństwa jest gorące, a czasem wręcz szalone uczucie. Wychowawcy, księża, rodzice potrafili przestrzegać, że uczucia nie są czymś trwałym, że nie da się zbudować przyszłości rodziny jedynie na uczuciach, że ważniejsze od nich – dla wypełnienia obiektywnych celów małżeństwa – jest ukształtowany charakter (oprócz wiedzy oraz umysłowych i fizycznych sprawności).

Mieszkańcy wsi rozwiązywali sprawę przyszłości swojego potomstwa prosto i surowo (dziś wielu humanistów powiedziałoby – brutalnie): jeśli

jesteś fizycznie sprawny, masz założyć rodzinę i mieć dzieci, bo to jest przyszłość. Dzieci są w rodzinie potrzebne, by miał kto pracować i było co jeść. Ta filozofia może dziś gorszyć i co wrażliwszych przerażać, ale dzięki temu, że małżeństwa zawierane były w kościele i że na wsi z reguły praktykowało się wiarę, patologicznych rodzin było z pewnością dużo mniej niż dziś. Zwarta, trzymająca się razem, duża wiejska rodzina była pewnego rodzaju normą. Jeśli dziś zdecydowanie więcej dzieci rodzi się na wsiach niż w miastach, to jest to jeszcze skutek tradycyjnego wiejskiego wychowania, które oparte było na bojaźni Bożej i zdrowym rozsądku.

Czy ludzie dawniejsi mogli być zatem spokojni o przyszłość swoich rodów i państwa, nie prześladowała ich wizja wyludnienia i zalewu przybysz z innej kultury i religii, bo byli bardziej realistycznie nastawieni do świata i do drugiego człowieka?

Kultura masowa wprowadziła w obieg społeczny kult namiętności i zmysłowości. Chłoną go już najmłodszy. Bohater tej kultury prezentuje się jako ktoś całkowicie bezsilny wobec swych namiętności. Czy ktoś taki może, dźwigając trudy życia małżeńskiego i rodzinnego, ujawnić hart ducha i poczucie odpowiedzialności? Te cechy nie są dziś przedmiotem uznania i zainteresowania. Silny mężczyzna i kobieta młoda dziewczyna rzadko bywają bohaterami i idolami. Od dziesięcioleci w obrazach filmowych i innych produktach kultury masowej intryguje, zachwyca i inspiruje ktoś, kto daje się z miejsca usidlić porrywom emocji i zmysłowym podnietom. Cierpią na tym dzieci – te, które przychodzą na świat, i te, którym ich rodzice nie pozwolili się narodzić. Tych ostatnich zwłaszcza przybywa w zawrotnym tempie.

BAROK \ W Warszawie rozpoczął się IV Festiwal Barokowy Polskiej Opery Królewskiej, poświęcony tym razem muzyce francuskiej. Tytułem otwarcia była opera „Tito et L'Aurore” Jeana-Josepha de Mondonville'ego w reżyserii Natalii Babińskiej. Dzieło z XVIII w. to dźwiękowy fresk epoki. Recenzja spektaklu jutro w „Codziennej”.

FESTIWAL NNW \ Wolność człowieka żyjącego w reżimie

Platynowy opornik dla Kelusa

Jan Krzysztof Kelus 2 października został wyróżniony na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym NNW (Niepokorni, Niezłomni, Wyklęci) nagrodą specjalną – Platynowym Opornikiem. To wyróżnienie jest przyznawane twórcom za niezłomność i podejmowanie w swojej twórczości trudnych tematów.

Jarosław Wróblewski

To był odważny głos człowieka wolnego, żyjącego w systemie komunistycznym. Śpiewał bardzo osobiste piosenki, oparte na prawdzie, szczerze do bólu i w kontrze do ówczesnego języka partyjnej propagandy.

Jan Krzysztof Kelus to socjolog, znany ze swojej niezależnej twórczości. Autor i wykonawca ballad i protest songów oddających nastroje lat 60., 70. i 80. XX w., który za swoją działalność był więziony na Rakowieckiej i internowany w stanie wojennym na Białoleścu. W czasach wolności został uhonorowany Orderem Orła Białego.

Na spotkaniu podczas festiwalu NNW Jan Krzysztof Kelus został zapytany przez Lecha Makowieckiego o to, czy nie chciałby znowu czegoś zaśpiewać, napisać czy skomentować. – Jest to niemożliwe, to jakby znowu cofnąć czas albo zrobić coś zupełnie niemożliwego. To jest coś niezwykle rzadkiego i wspaniałego, że udało mi się przy tak mizernych wokalnych zdolnościach, bo przecież mam żaden głos, przy kompletnie prymitywnym graniu na gitarze, bo to jest przecież rozpacz, że znalazłem taką formę. Ta forma, która była beczelna, zdecydowała – mówił skromnie Kelus.

Kelus w swojej dalszej wypowiedzi zdefiniował społeczeństwo lat 70. i 80., w którym wówczas żył i tworzył. – Ono było zdeprawowane strachem, przerażeniem, gdzie ludzie najdzielniejsi, za swoją dziel-



Ceremonia wręczenia nagród 17. Festiwalu Filmowego „Niepokorni, Niezłomni, Wyklęci” | fot. NNW/d

ność w okupacji ponosili ostateczne ceny i mieli zmarnowane życie. To była lekcja strachu. Przecież komuna była już wtedy bezzębna, już nie gryzła, ona tylko pluła, ale ludzie w dalszym ciągu bali się wolnego druku. Bali się panicznie. Mieli absurdalne wyobrażenia o inwigilacji i metodach bezpieczeństwa, a one były przecenione – mówił twórca ballad wydawanych poza oficjalnym obiegiem.

Kelus wspominał, dlaczego zaczął swoje piosenki nagrywać na kasety i sprzedawać niezależnie niezależnym od władzy. Inspiracją był koncert Jacka Kleyffa, artysty z kabaretu Salon Nie-

zależnych, u państwa Walendowskich, którzy tworzyli u siebie w domu przestrzeń do spotkań poza cenzurą. Kelus dowiedział się, że z grupy uczestników tego koncertu tylko dwie osoby nagrywały go na magnetofon, a on chciał, aby jego twórczość docierała znacznie szerzej, więc zaczął sam nagrywać i sprzedawać kasety ze swoją twórczością. – Rzecz się sprawdziła i była nośna – podsumował tę twórczą przedsiębiorczość Kelus.

Poeta i pieśniarz ze swoją małżonką Urszulą od kilkunastu lat, znalazłszy swój wymiar szczęścia, mieszkają na wsi i hodują pszczoły.



Jan Krzysztof Kelus śpiewał bardzo osobiste piosenki, w kontrze do ówczesnego języka partyjnej propagandy | fot. Jarosław Wróblewski/d

Nagrody 17. Festiwalu Filmowego NNW

Konkurs Dokumentów Polskich

Złoty Opornik: NIĆ NADZIEI, reż. Maciej Fijałkowski

Wyróżnienia: WYKONAŁ ŻOŁNIERZ POLSKI, reż. Tadeusz Śmiarowski; ŻYCIE JEST... PIĘKNE?, reż. Paweł Jankowski; WARCHOLY reż. Sławomir Koehler

Międzynarodowy Konkurs Filmów Fabularnych

Nagroda główna: CITY OF WIND (MIASTO WIATRU), reż. Lkhagvadulam Purev-Ochir (prod. Mongolia, Francja, Portugalia, Niemcy, Holandia, Katar 2023)

Wyróżnienia: CABRINI, reż. Alejandro Monteverde (USA 2020); THE GAME, reż. Péter Fazakas (Węgry 2022); TRIUMF SERCA, reż. Anthony D'Ambrosio (Polska, USA 2025)

Międzynarodowy Konkurs Filmów Dokumentalnych

Nagroda główna: THIS JUNGLE LIFE, reż. David Fedele, Abubakr Ali (Australia, Maroko, Sudan 2024)

Wyróżnienia: PLAN PETERA, reż. Grzegorz Pacek; COLORADA, reż. Agnieszka Lipiec-Wróblewska; KRAWIEC PREZYDENTÓW, reż. Rick Minnich

Konkurs Reportaży Radiowych

Nagroda główna: NAJDŁUŻSZY MARSZ, reż. Kamil Hypki

Wyróżnienia: BACHLEDÓWKA PRYMASA, reż. Monika Chrobak; PACYFIKACJA W KWIDZYNIE. AKT OSKARZENIA PO CZTERECH DEKADACH, reż. Marzena Bakowska-Olszowy; JEDEN LOS, reż. Joanna Sikora

Nagroda Filmowa im. Janusza Krupskiego, przyznawana „za odwagę i trud poszukiwania i przedstawiania tematów i postaci niepokornych, niezłomnych, wyklętych”

Nagroda: RACHWAŁOWA, reż. Paulina Ibek

Wyróżnienia: LISTY NADZIEI, reż. Piotr Zarębski; POPIEŁUSZKO. TE-

STAMENT WOLNOŚCI, reż. Jakub Klebb i Piotr Piotrowski

Nagroda KRRiT

Nagroda: POWSTANIEC. HISTORIA LEONA PRAUZIŃSKIEGO, reż. Anna Piasek-Bosacka

Wyróżnienie: POD TYM ZNAKIEM ZWYCIĘŻYSZ, reż. Konrad Starczewski, Karol Litwin

Nagroda Platformy Europejskiej Pamięci i Sumienia

1968 – REKONSTRUKCJA MIŁOŚCI, reż. György Lukácsy, Anikó Mária (Węgry 2023)

TRZY ŚMIERCI MERIANA COOPERA, reż. Rafał Salata



„ZNACHOR” \ Najnowsza adaptacja ponadczasowej powieści Tadeusza Dołęgi-Mostowicza, która rozgrywa się w Polsce okresu międzywojennego. Produkcja z 2023 r. w reż. Michała Gazdy zachwyca zarówno miłośników literackiej klasyki, jak i nowych odbiorców. W roli głównej Leszek Lichota jako profesor Rafał Wilczur.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

RANO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

TVP 1

08:00 Serwis Info
08:20 Zaraz wracam - serial
09:00 Ranczo (106) - serial
10:00 Komisarz Alex (83) - serial
11:00 Ojciec Mateusz (380) - serial
12:00 Serwis Info
12:10 Agrobiznes
12:30 Agropogoda
12:40 Magazyn rolniczy
12:55 Natura w Jedyńce
14:00 Wichrowe wzgórza (269) - serial
15:00 Serwis Info
15:15 Reporterzy - mag.
15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:05 Dziedzictwo (708) - serial
17:00 Teleexpress, pogoda
17:30 Jaka to melodia? - teleturniej
18:10 Klan (4568) - serial
18:45 Akacja 38 (719) - serial
19:30 Program informacyjny
19:55 Pytanie dnia
20:10 Sport, pogoda
20:30 Teatr Telewizji: Melo-dramat - teatr TV
22:30 Postscriptum: „Melo-dramat” - wywiad
23:00 Jednostka 414 - strażniczek z Nahal Oz
00:10 Balans bieli - pr. rel.
00:45 Wykrywacz kłamstw - pr. publ.
01:10 Kamienie na szaniec - dramat wojenny, Polska 2014

TVP 2

06:55 Barwy szczęścia (3227) - serial
07:30 Pytanie na śniadanie
11:45 Okrasa łamie przepisy
12:25 Koło fortuny - telet.
13:15 Miłość i nadzieja (295) - serial
14:05 Va banque - telet.
14:30 Na sygnale (755) - serial
15:05 La Promesa - pałac tajemnic (243) - serial
16:00 Koło fortuny - teleturniej
16:35 Familiada - teleturniej
17:20 Miłość i nadzieja (296) - serial
18:15 Va banque - teleturniej
18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej
19:25 Barwy szczęścia (3227) - serial
19:55 Eko na serio - mag.
20:05 Barwy szczęścia (3228) - serial
20:40 Kulisy serialu „M jak miłość”
20:55 M jak miłość (1880) - serial
21:55 Na sygnale (756) - serial
22:20 Na sygnale (757) - serial
22:55 W cieniu śmierci (6) - serial
23:55 Nadzwyczajni - komediodramat, Belgia/Francja 2019
02:00 Stulecie Winnych 3 (39) - serial

POLSAT

06:00 Nowy dzień na Polsat News
08:30 Malanowski i partnerzy (749) - serial
09:00 Malanowski i partnerzy (750) - serial
09:30 Trudne sprawy (956) - serial
10:30 Trudne sprawy (1327) - serial
11:30 Gliniarze (814) - serial
12:35 Gliniarze (815) - serial
13:35 Gliniarze (816) - serial
14:40 Dlaczego ja? - serial
15:50 Wydarzenia
16:15 Pogoda
16:20 Interwencja
16:30 Na ratunek 112 (1077) - serial
17:00 Gliniarze (1113) - serial
18:00 Pierwsza miłość (4066) - serial
18:50 Wydarzenia
19:15 Gość „Wydarzeń”
19:30 Sport
19:40 Pogoda
19:55 Milionerzy - teleturniej
20:35 Megahit: Znachor - dramat obyczajowy, Polska 2023
23:25 Kryzys - dramat sensacyjny, Belgia/Kanada 2021
02:00 Sekcja 8 - thriller, USA 2022.
Jake, były żołnierz, zostaje niespodziewanie zwolniony z więzienia. Tajemnicza agencja rządowa oferuje mu pracę.

REPUBLICA

05:30 Republika wstajemy!
06:00 Agro Info
06:05 Republika wstajemy!
06:50 Przyjaciele Republiki
08:00 Michał #Rachoń
09:01 Po 9:00
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00
12:00 W samo południe
12:30 Republika dzień - serwis
12:45 Republika dzień - serwis
13:30 Republika dzień - serwis
13:40 Republika dzień - serwis
14:00 Republika dzień - serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
15:00 Republika dzień - serwis
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki+
17:30 Ewa Bugala. Wszystko jasne
18:20 Polityczny horyzont
18:55 Sport w Republice
18:58 Prognoza pogody
19:00 Dzisiaj - serwis informacyjny
20:20 Gość Dzisiaj
20:50 W punkt
22:15 Piachem w tryby
23:20 Codziennie *****burza
23:35 Republika wieczór
00:00 Biznes Polska
00:20 Republika Nocą
01:40 Express Republiki
02:00 Express Republiki+
02:15 Poland Daily

PULS

06:00 Policjanci z Miami (3) - serial
07:00 Policjanci z Miami (4) - serial
08:00 Kobra - oddział specjalny (7) - serial
09:00 Unforgettable (2) - serial
10:00 Zbuntowany anioł (117) - serial
10:55 Zbuntowany anioł (118) - serial
11:55 Wspaniałe stulecie (1) - serial
13:50 Lombard. Życie pod zastaw (590) - serial
14:50 Lombard. Życie pod zastaw (591) - serial
15:50 Ranczo (119) - serial
16:55 Ranczo (120) - serial
18:00 Lombard. Życie pod zastaw (918) - serial
19:00 Lombard. Życie pod zastaw (919) - serial
20:00 Cash Out - film sensacyjny, USA 2024.
Po kradzieży najdroższego auta na świecie i prawie schwytaniu przez FBI międzynarodowego przestępcę Mason zostaje namówiony przez brata do obrabowania banku.
21:55 Murarz. Na granicy spisku - film sens., Bułgaria/USA 2023
00:00 Wyspa tajemnic - thriller, USA 2010
02:35 Dzielnica strachu (397) - serial

TRWAM

08:00 Informacje dnia
08:15 Wieś - to też Polska
09:20 Mateczniki Polkości
09:30 Moja katolicka rodzina
10:00 Informacje dnia
10:15 Rozmowy niedokoń.
11:20 Stan bezpieczeństwa państwa
11:30 Warto być ojcem
11:45 Muzyczne chwile
12:00 Anioł Pański
12:03 Informacje dnia
12:20 Więzy krwi - dok.
13:30 Msza święta
14:20 Muzyczne chwile
14:30 Przeszedł czyścić na ziemi... Historia księdza biskupa Czesława Kaczmarka
15:30 Bazylika Bożego Ciała w Krakowie
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Sanktuaria polskie
16:30 Porady medyczne bonifratrów
17:00 Świadkowie
17:30 Spotkanie Rodziny
Radia Maryja
20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Myśląc Ojczyzna
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Z wędką nad wodę
22:30 Cierpliwa ufność - dok.
23:30 Czcigodna Sługa Boża Matka Teresa Kierocińska
00:00 Słowo życia

GAZETA POLSKA

TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA

Tygodnik **Gazeta Polska** w każdą środę

PRENUMERUJ
www.prenumerata.swsmmedia.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA

OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!

Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata.
Z nami będziesz na bieżąco!

Więcej na www.gpcodziennie.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Sklep Gazety Polskiej **POLECA**

PATRIOTYZM Z KLASĄ

– NOWOCZESNE KOSZULKI DLA CIEBIE

Koszulki patriotyczne

to propozycja dla tych, którzy cenią sobie elegancję, minimalizm i głębokie znaczenie symboli. Wykonane z wysokiej jakości bawełny, zapewniają komfort noszenia przez cały dzień – zarówno w miejskim zgiełku, jak i podczas wyjątkowych okazji.

POLSKA FALA

czarna

Na froncie koszulki znajduje się starannie wykonany nadruk z napisem „POLSKA” oraz flagą narodową – symbolem jedności i siły. To minimalistyczny, ale mocny akcent, który przyciąga uwagę i budzi emocje.

**POLSKA MAPA**

czarna lub niebieska

Charakterystycznym elementem tej koszulki jest flaga Polski umieszczona na prawej piersi – przedstawiona w formie artystycznej, nieregularnej plamy, która nadaje całości nowoczesnego, designerskiego charakteru. To subtelny, ale wymowny akcent, który mówi wiele bez słów.

**BÓG, HONOR, OJCZYZNA**

szara lub czarna

Na froncie koszulki znajduje się hasło „Bóg, Honor, Ojczyzna” – silne, poruszające słowa, które odzwierciedlają ducha patriotyzmu. Towarzyszy mu wizerunek orła białego, symbolu niepodległości i dumy narodowej, przedstawionego w stylu, który łączy tradycję z nowoczesnością.



SREBRNY MEDAL DLA POLKI

KOLARSTWO \ Katarzyna Niewiadoma zdobyła srebrny medal kolarskich mistrzostw Europy we Francji w wyścigu ze startu wspólnego. Zwyciężyła po samotnym finiszu Holenderka Demi Vollering. W 2024 r. Niewiadoma i Vollering stoczyły ze sobą niesamowity pojedynek podczas Tour de France.

Klaudia Zwolińska przeszła do historii kajakarstwa górskiego, zdobywszy podczas mistrzostw świata trzy medale w trzech różnych konkurencjach! 26-latką z Nowego Sącza do złotych krążków w kanadyjkach (C1) i kajakach (K1) ostatniego dnia imprezy dołożyła także brąz w crossie. Jej wyczyn w australijskim Penrith przejdzie do historii sportu, bo czegoś takiego nie dokonała jeszcze żadna zawodniczka.

Artur Szczepanik

Zwolińska przed rokiem została wicemistrzynią olimpijską w K1, a w 2023 r. w tej specjalności miała brąz mistrzostw globu. W kanadyjkach i crossie nie odnosiła wcześniej większych sukcesów. Zawody w Australii były jednak jej popisem, a trzy medale, w tym dwa złote, są wydarzeniem bez precedensu w historii tego sportu.

Cross to najmłodsza konkurencja slalomowa, w której czterech zawodników po zjeździe z rampy startowej rywalizuje jednocześnie na torze z rwącej wody pełnym przeszkód (bramek), pokonując go zarówno w górę, jak i w dół nurtu. W crossie wal-

KAJAKARSTWO GÓRSKIE \ Do złotych medali mistrzostw świata w kanadyjkach i kajakach Klaudia Zwolińska dołożyła jeszcze brąz w crossie

Polka pisze historię sportu



Klaudia Zwolińska nie spodziewała się, że z Australii wróci z trzema medalami | fot. Luis Veniegra/Zuma Press/Forum

kę toczy się nie tylko z upływającym czasem, lecz także w innych specjalnościach slalomowych, ale przede wszystkim z przeciwnikami, a celem jest jak najszybsze dotarcie do mety.

Zwolińska w sobotę rywalizację na olimpijskim torze w Penrith koło Sydney zaczęła od 1/8 finału, w której 32 zawodniczki były podzielone na osiem czwórek. W swoim wyścigu zajęła drugą pozycję, za Ukrainką Witkoria Us.

W ćwierćfinale była najlepsza w swojej serii, a awans do finału wywalczyła z drugiego miejsca, za Maialen Chourraut.

W finale Hiszpanka była jedyną rywalką, jaką udało się Polce wyprzedzić. Zwyciężyła wicemistrzyni olimpijska z Paryża, Francuzka Angele Hug z Francji, a druga była jej rodaczka Camille Prigent.

– Jestem bardzo zmęczona, ale jeszcze bardziej szczęśliwa – powiedziała Polka po swoim ostatnim starcie w Austr-

lii. – Chyba przyzwyczaiłam mój team do złotych medali, bo z brązowego nikt się już tak nie cieszył – śmiała się Zwolińska.

– Zostawiłam wszystko na tym torze! W finale wyszarpałam medal w ostatniej chwili, bo co prawda jechałam trzecia, ale Hiszpanka powoli mi go zabierała. Wykorzystałam to, że byłam dobrze przygotowana, ale gasłam, im było bliżej finału. To był ciężki dzień – zaznaczyła.

Zwolińska przyznała, że źle spała ostatniej nocy przed startem w crossie. Wynikało to z emocji związanych z medalami wywalczonymi w slalomie. – Jestem przeszczęśliwa, a jeśli faktycznie jako pierwsza zdobyłam trzy indywidualne medale mistrzostw świata na jednej imprezie, to tym bardziej czuję dumę, że piszę historię. Teraz czas na urlop, ale krótki, bo po tygodniu wolnego się nudzę. W listopadzie wracam do roboty – podsumowała.

Szkoleniowiec Jakub Chojnowski, mimo trudów tego sezonu, już kilka miesięcy temu podkreślał, że to właśnie w Australii polscy zawodnicy zaprezentują najwyższą formę, i... nie mylił się, szczególnie w przypadku Zwolińskiej. – Klaudia zapisuje się złotymi zgłoskami nie tylko w historii polskiego, lecz także światowego slalomu – stwierdził trener główny reprezentacji Polski w slalomie.

– Nie spodziewałam się takiego scenariusza. Rok po igrzyskach olimpijskich taka sytuacja! Chyba dobrze odrobiłam lekcję z tamtej imprezy. Jeśli chce się wygrywać, trzeba jeździć pewnie. To niesamowite, że jesteśmy z drugiej strony planety i dwa razy słuchamy „Mazurka Dąbrowskiego”! – cieszyła się po drugim złocie Polka.

Wypada tylko żałować, że igrzyska olimpijskie w Los Angeles są dopiero w 2028 r.

KRZYŻÓWKA

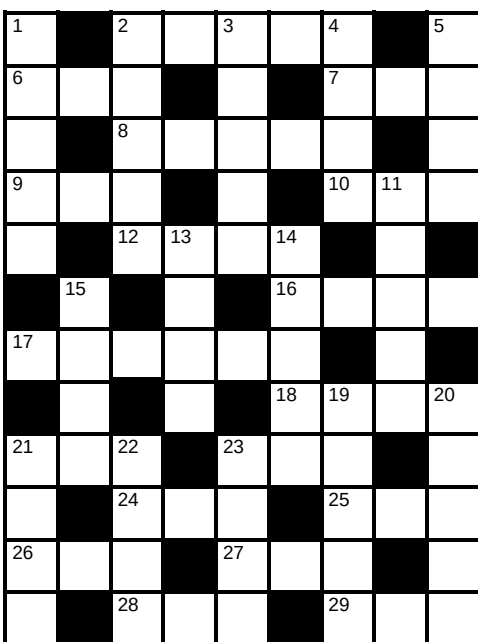
POZIOMO

- 2) instrument dobosza
- 6) Muhammad, legendarny bokser
- 7) lata nad ziemią
- 8) wolna posada
- 9) koleżanka Ali i Oli
- 10) niski głos żeński
- 12) kuzynka łasicy
- 16) gestykulacja niemego
- 17) ozdoba we włosach
- 18) Pakt Północnoatlantycki
- 21) do radości lub młodości
- 23) okrągła liczba
- 24) broń z cięciwą
- 25) głos lwa
- 26) afrykańska antylopa
- 27) dokument urzędowy
- 28) łączy blachy
- 29) miara gruntu

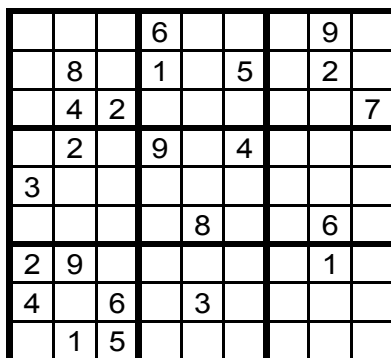
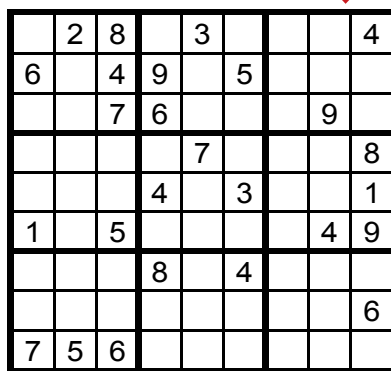
PIONOWO

- 1) siatka do skoków
- 2) wypad pod namioty
- 3) dodatek do jajecznicy
- 4) niejedna w utworze
- 5) budowla obronna
- 11) papieski wysłannik
- 13) pojemnik na prochy
- 14) filmowy załotnik
- 15) dno, dół
- 19) główna tętnica

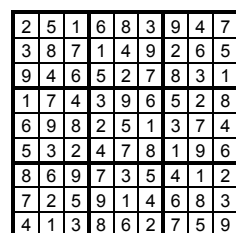
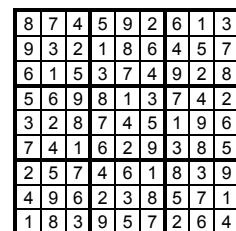
- 20) Kolberg, folklorysta
- 21) Lipińska, od kabaretu
- 22) tamuje krew
- 23) śląski brydż



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolirski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group; Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.